

GŁOS RADOWMSZCZAŃSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 80 — ROK VII.

CZWARTEK 22 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA SZKOŁY RADZIECKIEJ

— wzorem dla wychowawców młodzieży polskiej

III krajowy zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). — Dnia 20 bm. zakończył trzydniowe obrady III krajowy zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W ostatnim dniu obrad toczyła się ożywa dyskusja, w której udział wzięli m. in.: sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, minister oświaty W. Jarosiński i sekretarz CRZZ tow. Z. Kratko. Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku oraz podjął uchwały i rezolucje, wytyczające zadania na najbliższy okres dla ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia. Zjazd uchwalił również nowy statut, który m. in. ustala nazwę związku: Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego.

liczacji naszych sił, aby wraz z Wami — nauczycielstwem potężnego Związku Radzieckiego, z nauczycielstwem państw demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi nauczycielami krajów kapitalistycznych włączyć się — coraz pełniej do światowego frontu walki o pokój.

Wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej, Wasze bogate doświadczenie i dorobek pedagogiczny są dla nas źródłem, z którego coraz umiejętniej czerpiemy wzory do naszej pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą.

Wierzmy, że krocząc Waszym

śladem, umacniając więzy przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami, coraz lepiej wychowamy wad będziemy nowego człowieka, ofiarnego budowniczego socjalizmu w naszej ojczyźnie. Zdajemy sobie sprawę, że gwarancją osiągnięcia tego celu jest wytrwałe wychowywanie nauczycieli na ukowym poglądzie na świat, w proletariackim internacjonalizmie, wychowanie go na świadomego bojownika o sprawę postępu, o realizację Planu 6-letniego, o socjalizm.

Zapewniamy Was, Drodzy Towarzystwo, że pod przewodnictwem

Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza Józefa Stalina zdecydowanie będziemy walczyć o pokój i szczęśliwą przyszłość dla wszystkich narodów mitujących wolność.

Zjazd dokonał również wyboru władz Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Przewodniczącym Zarządu Głównego został poseł Eustachy Kuroczko, zaś wiceprzewodniczącymi: Szczepan Stec i Tadeusz Wysocki. Sekretarzami Zarządu Głównego wybrano Stanisławę Jankowską i Stanisława Macha. Ponadto w skład prezydium weszło 7 osób.

Obrady zjazdu zamknął przewodniczący Zarządu Głównego — poseł Kuroczko. Mówca podkreślił, że zadaniem delegatów będzie przekazanie najszerszym rzeszom nauczycielskim wskazań i wytycznych pracy nauczyciela, zawartych w referacie Prezydenta Bieruta oraz w uchwałach i rezolucjach zjazdu.

Gdy przewodniczący wznosi okrzyk na cześć nauczyciela polskiej klasy robotniczej — Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na sali wybuchają nieopisany entuzjazm. Długo nie milną okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, na cześć pokoju.

Entuzjazm zebranych przeradza się w manifestację na cześć Generała Stalina i Prezydenta Bieruta.

Odsłanianiem Międzynarodówki zakończono obrady.



Prezydent RP, Bolesław Bierut, w towarzystwie tow. Cyrankiewicz i tow. Ochaba na sali obrad zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. (Foto-AR)

Łódzcy palacze podejmują wezwanie załogi elektrowni „Szombierki”

Wciąż nowe zakłady przystępują do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania paliwa. Tak więc palacze ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej po przeanalizowaniu swych możliwości postanowili do końca bieżącego roku zaoszczędzić 120 ton węgla. Oszczędność tę chcą uzyskać dzięki równomiernemu spalaniu węgla, właściwej regulacji powietrza i racjonalnemu zużyciu wody, zasilającej kotły.

Zarazem wzywają towarzyszy z

ZPB im. Okrzei do podjęcia podobnego zobowiązania.

Żałoga kotłowni ZPW im. Waryńskiego — pisze nasz korespondent tow. W. Zajaczkowski — w składzie: Janicki, Wasilewski, Nockowski, Szule, Janeczko, Andrzejewski, Woźniakowski, Dobrowka, Michalak, Wdzycczyński postanowiła do końca bieżącego roku zaoszczędzić 477 ton węgla, na łączną sumę 17.082 zł. — wzywając jednocześnie palaczy ZPB im. Świerzeżewskiego do oszczędnego gospodarowania węglem.

Śladem innych zakładów poszli również palacze kotłowni Zakładów Gazownictwa Okręgu Łódzkiego, Gazownia w Łodzi. Postanowili oni wprowadzić oszczędności przez spalanie całkowitej ilości wyprodukowanego mialu koksowego, sporządzając mieszankę w stosunku 2 do 3, tj. 2 części węgla i 3 części mialu koksowego. Zaoszczędzą w ten sposób 150 ton węgla miesięcznie.

Palacze łódzkiej gazowni wzywają przy tym wszystkie zakłady gazownictwa do podjęcia podobnych zobowiązań.

Wiosenne prace rolne rozpoczęte

KRAKÓW (PAP). — W woj. krakowskim rozpoczęte już wiosenne prace rolne. W gminie Skawina oraz w Bronowicach Wielkich rolnicy przystąpili do bronowania uprawy kultywatorami i do orki.

Armia ludowa Korei bohatersko broni każdej piędzi ziemi ojczystej „Litieraturnaja Gazieta” o walkach na froncie

MOSKWA (PAP). — „Litieraturnaja Gazieta” w przeglądzie działań wojennych w Korei pisze m. in.:

Dniem i nocą toczą się walki na wszystkich odcinkach frontu koreańskiego. Walki te przybrały szczególnie zacięty charakter w rejonie Seulu. Interwencji skupili na tym odcinku 230 tysięcy żołnierzy, ogromne ilości samolotów, czołgów i artylerii.

Bohaterska armia ludowa i oddziały ochotników chińskich bronią odważnie każdej piędzi ziemi. W ciągu krótkiego okresu czasu wojska amerykańskie straciły w rejonie Seulu 30 tysięcy żołnierzy i oficerów oraz wielką ilość sprzętu wojennego. Jedyne za cenę wielkich strat udało się na jeźdźcom sforsować rzekę Hangan.

Zacięte walki toczą się również na środkowym i wschodnim odcinku frontu. Rozgłoszona londyńska podała, że na północ od Hensonu wojska armii ludowej zmusiły niektóre oddziały amerykańskiej VIII armii do wycofania się z zajętych na wzgórzach pozycji.

skie straciły w rejonie Seulu 30 tysięcy żołnierzy i oficerów oraz wielką ilość sprzętu wojennego. Jedyne za cenę wielkich strat udało się na jeźdźcom sforsować rzekę Hangan.

Zacięte walki toczą się również na środkowym i wschodnim odcinku frontu. Rozgłoszona londyńska podała, że na północ od Hensonu wojska armii ludowej zmusiły niektóre oddziały amerykańskiej VIII armii do wycofania się z zajętych na wzgórzach pozycji.

Przeciw polityce głodu i przygotowań wojennych

Nowa fala strajków w krajach kapitalistycznych Połączenia kolejowe z Paryżem przerwane

PARYŻ (PAP). — W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja strajkowa w całej Francji zaostrzyła się gwałtownie. W Paryżu strajkuje prawie 100 proc. pracowników metra i autobusów.

Z dworca St. Lazaire, skąd codziennie odchodzi 1.300 pociągów podmiejskich, nie odszedł w dniu 19 bm. ani jeden pociąg. Podobnie przedstawia się sytuacja na dworcu Montparnasse. Kolejarze paryskiego dworca wschodniego większości 800 głosów przeciwko 2 uchwalili rozpoczęcie strajku. Z godziny na godzinę oczekuje się wybuchu powszechnego strajku kolejarzy.

Dla zastraszenia strajkujących, rząd sprowadził z Niemiec oddziały

żołnierzy francuskich wojsk okupacyjnych oraz 40 czołgów.

Komitet strajkowy pracowników metra i autobusów paryskich ogłosił oświadczenie, potępiające niedopuszczalne metody nacisku stosowane przez rząd. Komitet zapowiada prowadzenie strajku aż do zupełnego zwycięstwa.

STRAJKI WE WŁOSZECH

RZYM (PAP). — Robotnicy włoskiego przemysłu ciężkiego prowadzą nieustającą walkę przeciwko rządowi polityce ograniczania produkcji i masowego zwalniania z pracy. Na znak solidarności z robotnikami, którym grozi pozbawienie pracy, odbyły się w dniach 16 i 17 marca strajki w zakładach ciężkiego przemysłu

w Mediolanie, Como, Lecco, Turynie, Livorno, Bolonii, Neapolu, Terni i Alessandrii.

WALKA ROBOTNIKÓW ANGLII

LONDYN (PAP). — W Birmingham odbyła się konferencja przedstawicieli reprezentujących 250 tysięcy robotników brytyjskiego przemysłu budowy maszyn. Konferencja zażądała zniesienia wydanego przez rząd dekretu antystrajkowego i uniewinnienia 7-dokero, przeciwko którym toczy się rozprawa sądowa o zorganizowanie rzekomo „nielegalnego” strajku londyńskich robotników portowych.

FALA STRAJKÓW W GRECJI

SOFIA (PAP). — Według nadeszłych tu wiadomości, w Grecji odbył się 48-godzinny strajk pracowników telefonów i telegrafów, mający na celu osiągnięcia podwyżki płac. Od 3 dni strajkują pracownicy gazowni w Atenach. Pracownicy zakładów ubezpieczeń społecznych w Grecji po przeszło 15-dniowym strajku uzyskali zwiększenie zarobków.

ROBOTNICZY PRZEMYSŁU KUKOWNICZEGO W PORTO RICO PORZUCILI PRACĘ

NOWY JORK (PAP). — 5 tysięcy robotników przemysłu kukorniczego w Porto Rico rozpoczęło strajk, domagając się podwyżki płac. Strajkują również robotnicy zakładów konfekcyjnych.

Z całego świata

MOSKWA. W dowód wierniejszej przyjaźni z narodem radzieckim masy pracujące NRD podarowały mieszkańcom Stalingradu kompletne urządzenie planetarium.

MOSKWA. Rząd japoński postanowił wydać zakaz działalności partii komunistycznej i obecnie zajęty jest opracowaniem konkretnych zarządzeń wykonawczych. Premier Yoshida na opracować odpowiedni projekt ustawy, o czym zawiadomił dnia 15 marca kierownictwo partii liberalnej.

PARYŻ. Z Maroka donoszą o panującym tam nadal terrorze francuskich władz kolonialnych wobec ludności miejscowej. Od końca grudnia ub. roku około 1.500 Marokańczyków zostało aresztowanych.

Młodzież w walce o pokój

Miliony, miliony młodych ludzi ze wszystkich części świata, miliony chłopców i dziewcząt wszystkich ras i narodów rozpoczynają dziś swe święto. Charakter i znaczenie tego święta, Światowego Tygodnia Młodzieży, określa tegoroczne hasło Tygodnia — walka młodzieży wszystkich kontynentów o pokój.

Światu zagraża wojna. Podżegacze z Wall Street otwarcie, bezczelnie przygotowują się do rozpoczęcia dzieła straszliwego zniszczenia. Rozpętali oni i prowadzą zbrodniczą walkę przeciw narodowi koreańskiemu. Celem przeniesienia ogniska działań wojennych do Europy, celem rozpoczęcia bezpośredniej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jawnie tworzą i uzbrajają armię niemiecką, zwalniają z więzień oficerów hitlerowskich — specjalistów zbrodni i zagłady.

Moskiewski komsomołc, układający na strzelistych rusztowaniach cegły w mury najwyższych pieter wspaniałego uniwersyteckiego gmachu, wie dobrze — za pół roku, za rok zasiądzie w zbudowanych przez siebie jasnych salach, będzie studiować. Budując gmach uniwersytetu, biorąc udział w budowie gigantycznych elektrowni wodnych, budując szczytów, komunistyczne jutro swego narodu, buduje własną przyszłość. Ale wie również, że nienawistne garstki zwyrodniałców skierowana jest przeciwko jego krajowi, przeciwko jego narodowi i przeciwko niemu samemu, że niekłamne plany podżegaczy wojennych zmierzają do zburzenia szczęścia narodu radzieckiego.

A młodzież krajów kapitalistycznych? W myśli planów Eisenhowera i jego mocodawców ta właśnie młodzież — francuska, angielska, włoska, młodzież Ameryki, a przede wszystkim młodzież Niemiec Zachodnich, stanowią na trzon napastniczych armii. Zamiast dać jej możliwość pracy i nauki, imperialistyczni podżegacze wojenni narzucić chcą młodzieży drogę śmierci i zagłady, drogę kalectwa i niezdolności do pracy, drogę zwyrodnienia i chorób.

W Światowym Tygodniu Młodzieży, młodzi ludzie wszystkich narodów mówią podżegaczom wojennym — „nie”. Potężna jest siła ich głosu. Nie mogą go uciszyć uzbrojeni policjanci i zmotoryzowane ich oddziały. Sprzed gmachu Kongresu w Waszyngtonie rozbrzmiewał on przed kilku dniami w czasie manifestacji jako prawdziwy głos amerykańskiego narodu. Przeniesiony z sali w Essen, gdzie adanauerowska policja usiłowała rozpedzić zebranie młodzieży — na placu i ulicy miasta, wyraził mocną wolę walki niemieckiej młodzieży przeciwko wskrzeszeniu napastniczej armii, przeciwko wywołaniu przez imperializm amerykański zbrodniczej wojny.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swoje ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca” — powiedział towarzysz Stalin. W Światowym Tygodniu Młodzieży młodzież narodów świata jest jednym z oddziałów, który bierze w swe ręce sprawę zachowania pokoju. Setki manifestacji, jakie odbędą się w Niemczech i we Francji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, setki wystąpień młodzieży wszystkich krajów przeciwko zbrodniczej wojnie w Korei o zaprzestanie działań wojennych, wielka fala manifestacji, wyrażających pełne poparcie dla uchwał berlińskiej sesji Rady Pokoju, żądających zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, przedzie przez cały świat, zmobilizuje do aktywnej walki o pokój nowe miliony młodzieży.

W tej walce przyswiecać będzie młodzieży całego świata wspaniały przykład ofiarności i bohaterstwa młodzieży radzieckiej. Przykład komsomołców radzieckich, przykład młodzieży radzieckiej daje jasne wskazania drogi walki o pokój, jaką kroczyć powinna nasza młodzież. Osiągnięcia produkcyjne donbaskich górników, ich walka o podniesienie produkcji, wskazały naszej młodzieży kopalni „Katowice” najpiękniejszy sposób uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży. Z kopalni „Katowice” rozległo się na cały kraj wezwanie do podniesienia wydajności pracy, do podejmowania nowych zobowiązań produkcyjnych.

Odpowiadają na ten apel warszawscy młodzi murarze i budowniczowie Nowej Huty, łódzcy włókniarze i włóknarki, młodzież fabryk metalowych i hut... Światowy Tydzień Młodzieży stanie się wielką kampanią potężnej walki o pokój, walki prowadzonej przez ludzi najgłębiej zainteresowanych w obronie pokoju i nagłosej pokojowej przynajmniej. Dumni jesteśmy, że w pierwszych szeregach walczących znajduje się cała młodzież polska, skupiona we froncie narodowych walki o pokój i Plan 6-letni. Światowy Tydzień Młodzieży będzie jeszcze jednym zwycięstwem w łańcuchu zwycięstw obozu pokoju i w tym polega jego wielkie, szczególne znaczenie.

Naród angielski nie udzieli poparcia Amerykanom w planowanej przez nich wojnie antychińskiej Harry Pollitt o wystąpieniu Churchilla i polityce labourystów

LONDYN (PAP). — Przemawiając na wiecu w Leeds, sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt, nawiązał do przemówienia radiowego przywódcy partii konserwatywnej, Winstona Churchilla, z dnia 17 marca, w którym to przemówieniu Churchill domagał się realizacji „polityki wzmoczonego zbrojenia”.

Churchill — stwierdził mówca — chce zdobyć władzę dla siebie i dla swojej partii milionerów, aby nadal

sprzedawać Anglii Stanom Zjednoczonym, realizować jeszcze szerszy program zbrojeniowy i przerzucić cały ciężar tego programu na klasę robotniczą.

Pollitt podkreślił, że powinno nastąpić zespolenie milionów Anglików, pragnących pokoju, ażeby Churchill podczas nadchodzących wyborów powszechnych doznał jeszcze większej porażki niż w 1945 roku.

Następnie Harry Pollitt zanalizował

pracę parlamentu brytyjskiego w okresie ostatnich tygodni. Charakterystyczną cechą tej pracy było — oświadczył mówca — naigrawanie się ze zdrowego rozsądku narodu.

Wynika to ze stanowiska rządu labourystowskiego. Swoją polityką rząd labourystowski zapewnił konserwatyście wielkie możliwości. Konserwatyści poniosą podczas wyborów pełną klęskę, jeżeli klasa robotnicza wraz ze wszystkimi elementami demokratycznymi otrzyma prawdziwie socjalistyczne kierownictwo i prawdziwie socjalistyczną politykę. Parlament powinien zastanowić się nad tym w jaki sposób mógłby odzyskać swą utraconą władzę suwerenną. Należałoby omawiać w parlamencie sprawę możliwie najszybczej powrotu żołnierzy angielskich do kraju, aby mogli zająć się tutaj pracą twórczą, a nie przyczyniać się na Malajach do wzbogacania milionerów. Zadaniem parlamentu powinno być dążenie do szybkiego zakończenia wojny w Korei. Trzeba wyraźnie zademonstrować, że Anglia w żadnych warunkach nie udzieli poparcia Amerykanom w planowanej przez nich wojnie antychińskiej.

Kończąc, Harry Pollitt wezwał wszystkie postępowe siły i organizacje brytyjskie, by zjednoczyły się w imię wspólnego celu — obrony pokoju.

Pomorskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych wzywają do współzawodnictwa

BYDGOSZCZ (PAP). — Żałoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych opracowała na naradach produkcyjnych plan obniżki kosztów własnych, postanawiając obniżyć je o 7 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ustalono, że zastąpienie w niektórych wypadkach droższych surowców zagranicznych, bez uszczerku dla jakości produkcji, tańszymi surowcami krajowymi przyniesie ok. 39 proc. oszczędności na materiałach. Poważne oszczędności na surowcach, uzyska się również przez zmniejszenie nie ilości odpadków. Do celowej obniżki

kosztów własnych przyczyni się wprowadzenie zmian konstrukcyjno-technologicznych w procesie produkcji oraz zmniejszenie zużycia energii i paliwa.

Poważną rolę w realizacji tego zadania odegra również zwiększenie wydajności pracy, w oparciu o współzawodnictwo zobowiązaniowe, do którego przystąpiła cała żałoga.

Podjętym zobowiązaniem, żałoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych wezwała do współzawodnictwa w obniżce kosztów własnych wszystkie fabryki tej branży,

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W obradach Komitetu wzięli udział przedstawiciele 17 narodów. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Enrico Berlinguera — Komitet uchwałił w dniu 19 bm. rezolucję, w której podkreśla entuzjazm, z jakim młodzież całego świata przyjęła wiadomość o festiwalu, wyznaczonym na 5—19 sierpnia w Berlinie.

Rezolucja wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe do objęcia całej młodzieży akcją przygotowawczą festiwalową, do zacieśnienia współpracy z związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, do zbierania funduszy celem umożliwienia młodzieży z krajów kolonialnych i zależnych wzięcia udziału w festiwalu.

„Świadkowie Jehowy” — agentami wywiadu USA

Prokurator żąda wysokich kar dla oskarżonych w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). — Po 3-dniowej rozprawie, która toczyła się przed wojewódzkim sądem rejonowym w Warszawie przeciwko kierownictwu sekty „świadców Jehowy” — agentom imperializmu amerykańskiego — przewód sądowy został zamknięty i sąd udzielił głosu stronom.

Prokurator, wojskowy, mjr. Orliński, podkreślił w swym przemówieniu, że oskarżeni — agenci imperializmu amerykańskiego pod pozorem działalności religijnej uprawiali dywersję i szpiegostwo, perfidnie wykorzystując dla tych celów ciemnych i stanatyzowanych członków sekty. Oskarżenia — kierownicy sekty „świadców Jehowy” w Polsce, wiernie wypełniając rozkazy amerykańskiej centrali w Brooklynie, dążyli do osłabienia obronności naszego państwa i moralnej postawy jego obywateli. Za pośrednictwem członków sekty — nieświadomych agentów — rozpowszechniali kłamliwe wiadomości o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski.

Prokurator oświadczył następnie, że kierownictwo sekty nadużyło rów-

Z obrad zastępców ministrów czterech mocarstw

Delegat radziecki demaskuje obłudę przedstawicieli państw zachodnich

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Paryża Agencja TASS cytując wypowiedzi francuskich dzienników burżuazyjnych, które podkreślają, że w poniedziałek, 19 marca, rozpoczął się trzeci tydzień obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych i w związku z tym zaprzęta się pesymistycznie na perspektywy tych obrad.

Jednakże — pisze korespondent Agencji TASS — dzienniki te pomijają milczeniem istotne przyczyny, które spowodowały, że konferencja nie wywiązała się dotychczas ze stojących przed nią zadań i nie opracowała uzgodnionego porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wiadomo powszechnie — stwierdza korespondent — że delegacja ZSRR, dążąc do ustatwienia

porozumienia uczestników konferencji, wprowadziła szereg zmian do swego projektu porządku dziennego. Zupewnie słusznie jednak delegacja radziecka nalega na wpisanie na porządek obrad zagadnień mających doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, a mianowicie sprawy wykonania postanowień układu poczdamskiego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji, Parodi.

Pierwszy przemawiał delegat amerykański, Jessup, który domagał się odrzucenia propozycji radzieckich i dopuścił się szeregu oszczerczych wypadków przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przedstawiciele Anglii i Francji poparli wypowiedzi swego amerykańskiego kolegi.

Następnie zabrał głos delegat radziecki, Gromyko, który demaskował fałszywe argumenty i oszczerce oświadczenia przedstawicieli państw zachodnich.

Odpowiadając na twierdzenie Jessupa, że delegacja radziecka zmierza rzekomo do jakichś celów nie mających nic wspólnego ze zwolaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Gromyko oświadczył:

Nie wiem, czy Jessup mówił poważnie, czy też żartował, lecz wiadomo powszechnie, że zebraliśmy się tu w Paryżu właśnie dlatego, że rząd radziecki zaprosił w swych notach zwolanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd radziecki odnosi się z całą powagą do sprawy zwolania tej Rady.

Następnie delegat radziecki przytoczył dane świadczące o naruszeniu przez mocarstwa zachodnie zobowiązań wynikających z układu poczdamskiego. Gromyko przypomniał, że już w 1947 roku mocarstwa zachodnie scaliły dwie zachodnie strefy okupacyjne tworząc t. zw. Bizonię, co było sprzeczne z układem poczdamskim, a następnie utworzyły Trizonię, co doprowadziło do podziału Niemiec.

Gromyko wspominał w szczególności o konferencjach przedstawicieli państw zachodnich, na których omawiano sprawę odbudowy armii niemieckiej i włączenia jej do sił zbroj-

W przededniu otwarcia obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej

Delegacje zagraniczne w drodze do Berlina

Przygotowania do Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie, która odbędzie się w dniach 23—25 marca r. b. i której tematem obrad będą sprawy zapobieżenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — trwają w pełni we wszystkich krajach, wysyłających swych delegatów na tę konferencję.

BERLIN (PAP). — Klasa robotnicza Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni ostatnie przygotowania do Konferencji Robotniczej w Berlinie. Inicjatywa zwolania tej konferencji, powzięta przez załogę Haspenhuette, zaażala silny odzew wśród załóg wszystkich fabryk i zakładów pracy NRD. W poszczególnych okręgach Republiki dokonane zostały wybory delegatów.

Według doniesień z Niemiec Zachodnich, apel robotników Haspenhuette spotkał się z gorącym przyjęciem wśród robotników fabryk i hut. Na apel ten odpowiedziało dotychczas blisko 900 załóg fabrycznych.

PARYŻ (PAP). — W miejscowości Varangeville (dep. Meurthe et Moselle) odbyło się uroczyste pożegnanie udających się do Berlina delegatów robotniczych całego departamentu. W skład delegacji wchodzi członkowie różnych organizacji robotniczych.

Na wiecu pożegnalnym delegaci stwierdzili, że zbrojenie Niemiec stanowi największe niebezpieczeństwo dla pokoju w świecie, toteż obowiązkiem robotników francuskich jest walczyć przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

PRAGA (PAP). — W całej Czechosłowacji prowadzone są przygotowania do udziału w Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Na masowych wiecach i zebraniach w poszczególnych zakładach pracy, robotnicy czeskosłowaccy wybierają swych delegatów spośród najlepszych przodowników pracy i nowatorów. Na zgromadzeniach tych robotnicy czeskosłowaccy wyrażają zdecydowaną wolę przyczynienia się do utrwalenia pokoju i poparcia wszystkich sił pokojowych narodu niemieckiego w jego walce przeciwko zbrodniczemu kłamstwu wojennemu imperialistów amerykańsko-angielskich.

Czyn produkcyjny na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży, młodzież z zakładów pracy i szkół podejmuje liczne zobowiązania.

Junacy i junaczki „SP” przy Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych podjęli następujące zobowiązania: 12 - osobowy zespół z oddziału „kropa” podnieśli wydajność o 2 procent oraz zmniejszyli ilość odpadków o 3 procent.

Wiesława Tomczyk i Teresa Paw-

łowska podwyższyły wykonanie bazy o 3 procent. Zbigniew Rajski wyremontuje dodatkowo 2 automaty świetlne, 17 junaków zobowiązało się wysypać ulicę szlaką na przestrzeni 50 metrów.

Młodzież ZPDz im. Rychnińskiego — pisze korespondent „Głosu Robotniczego”, tow. Zenon Antoszewski — czynem powitała tydzień SFMD. Halina Sowa zobowiązała się podnieść wykonanie swej bazy do 208

procent, wzywając towarzyszy pracy do podejmowania podobnych zobowiązań. Również Alicja Binczak podnieśli wykonanie bazy o 4 procent. W ślady tych produkcyjnych czynów młodzież posłała całą młodzież „SP” i ZMP, postanawiając pełnić Warty Pokoju w okresie Tygodnia Młodzieży.

Uroczysty charakter miała akademia, zorganizowana w ZPB im. Dwyłżki Kościuszkowskiej — pisze korespondent J. Kwaśniak. Padły następujące zobowiązania: brгада szybkiego skrawania części do maszyny im. Henri Martina, przeznaczona do dodatkowo 25 godzin pracy na remont obecnie nieczynnej tokarki. Tkacz, ob. Matuszyński, postanowił wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada, wzywając innych pracowników do podjęcia podobnego zobowiązania.

27 uczennice VII Szkoły TPD, klasa X, zobowiązała się, wzorem młodzieży komсомольskiej, przepracować po dwie godziny w fabryce, wzywając wszystkie szkoły do wzięcia udziału w ruchu „sobotnikowym” — pisze ob. Jabłońska. Poza tym wszystkie uczennice szkoły postanowiły zaoszczędzić do końca bieżącego roku 1.500 podręczników i przekazać je w dobrym stanie koleżankom i kolegom z młodszych klas. Uczennice VII Szkoły TPD wzywają całą młodzież do pójścia w ich ślady.

Wbrew woli narodów

Zaprzędane Wall-Street rządy podpisały projekt planu Schumana

PARYŻ (PAP). — Dnia 19 bm. przedstawiciele Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga oraz Niemiec Zachodnich parafowali narzucony przez Stany Zjednoczone t. zw. plan Schumana, czyli podpisali projekt układu w sprawie „europejskiego kombinatu przemysłu węglowego i stalowego”.

Projekt ten przewiduje utworzenie jednolitego rynku zbytu i produkcji węgla i stali we wspomnianych wyżej 6 krajach. W związku z tym mają być zniesione wszystkie opłaty celne na import węgla i stali między uczestnikami planu Schumana. Projekt przewiduje również przetrwanie siły roboczej z jednego kraju do drugiego.

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska przypomina okoliczności, w jakich powstał plan Schumana. Plan ten miał objąć również Anglię, lecz rząd brytyjski odmówił w nim udziału z uwagi na to, że plan Schumana przyspieszyłby rozbiście imperium brytyjskiego.

Przypomina się, że we Francji wielokrotnie odbywały się głosy protestu przeciwko planowi Schumana.

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że sekretarz stanu reżimu amerykańskiego w Trizonii, Hallstein, na konferencji prasowej potwierdził, że parafowany w Paryżu plan Schumana jest planem wojennym.

Wzrośnie wymiana towarowa między ZSRR a Rumunią

MOSKWA (PAP). — W wyniku rozmów przeprowadzonych między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a rumuńską delegacją handlową, podpisano w Moskwie umowę o wymianie towarowej oraz umowę płatniczą na rok 1951 między ZSRR a Rumunią.

Wymiana towarowa między ZSRR a Rumunią w roku 1951 poważnie wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950.

Więcej towarów, nowe placówki

Poważny rozwój spółdzielczości w 1951 r.

Z plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP). Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła na ostatnim plenarnym posiedzeniu sprawozdanie z wykonania planu za 1950 r. we wszystkich gałęziach spółdzielczości oraz zatwierdziła plan na rok bież.

Na marginesie

Pan Schuetz rozmawia...

Zgodnie z dyspozycjami, otrzymanymi od „starszego partnera”, czyli po prostu z amerykańskiego Departamentu Stanu, rząd brytyjski — według doniesień prasy zachodniej — zamierza zwolnić w br. 230 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, przebywających obecnie w więzieniach brytyjskiej strefy okupacyjnej. Hitlerowscy „specjaliści” są dziś podług gazetem wojennym na gwalt potrzebni, toteż, jak wiemy „ulaskawianie” faszystowskich bandytów i morderców odbywa się w Trizonii już od dłuższego czasu bez przerwy.

Interesujące światło na tę ponurą sprawę rzuca oświadczenie jednego z autorów p. Adenauera, mianowicie — pisał do tego zw. parlamentu z Bonn z ramienia „chrześcijańskiej — demokracji”, Schuetz. Herr Schuetz domaga się w tym że — za przeroszeniem — „parlament” ulaskawienia skazanych na śmierć siedmiu zbrodniarzy wojennych z oskarżeniem SS-owcem Pohlem na czele, przytoczył następujące rozumowanie: „Nonsensem jest zwalczanie ruchu pokójowego i hasła „ohne uns” („bez nas”), a jednocześnie godzić się w milczeniu z faktem wykonania wyroku śmierci na b. wojskowych niemieckich, bez względu na to „jakich czynów przestępczych dopuścił się oni w przeszłości”.

„Wywód logiczny” p. Schuetza nie jest pozabawiony wewnętrznej konsekwencji. Istotnie, nie można zwalczać i prześladować obrońców pokoju i przeciwników remilitaryzacji, nie wypuszczając jednocześnie z więzień zbrodniarzy nasi stowelskich, skoro ci zbrodniarze są właśnie najbardziej wykwalifikowanymi „fachowcami” w sprawach dławienia wszelkich ruchów postępowych, demokratycznych i pokojowych.

„Wysokie komisarze” mocarstw zachodnich w Trizonii podziwiają — jak widno — całkowicie sposób rozumowania p. Schuetza, toteż z wielką skwapliwością wychodzą naprzeciw jego pragnieniom i żądaniom, wypuszczając w przyspieszonym tempie z cel więziennych dziesiątki i setki najpodlejszych kreatur hitlerowskich. „Będą nam potrzebni” — uwiertdzi p. Mac Cloey, a jego koleżdy brytyjski i francuski kłują potokiem głowa mi — ku radości Adenauerów, Schuetzów i Schumacherów.

W 1950 r. zorganizowano w całym kraju 3.479 nowych spółdzielni w tym 1.952 spółdzielnie produkcyjne. Liczba członków spółdzielni różnych typów powiększyła się o 12 proc. Plan rozwoju sieci detalicznej wykonany został w 126 proc. a obroty wzrosły o 29 proc. Plan skupu artykułów rolnych zrealizowano z nadwyżką. W ciągu roku skup wzrósł o 62 proc.

Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć nie wykorzystano w pełni wszystkich możliwości i rezerw ukrytych w aparacie spółdzielczym.

W 1951 r. spółdzielczość pracy wyprodukowała o 58 proc. towarów więcej niż w roku ub. Szczególna uwaga będzie zwrócona na produkcję drobnych przedmiotów codziennego użytku,

jak artykuły galanterijne, gospodarstwa domowego itp., których brak odczuwa się na rynku. W celu zaspokojenia rosnących potrzeb i sprawne rozprowadzenia zwiększonej masy towarowej nastąpi dalszy rozwój sieci sklepów spółdzielczych w mieście i na wsi. Planowane dostawy artykułów przemysłowych dla wsi zwiększą się o dwie trzecie, artykułów spożywczych — o 50 proc. oraz artykułów rolnych i pasz o 43 proc.

W wyniku wzrostu wydajności pracy, wzmocnienia dyscypliny plac oraz walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, koszty w spółdzielczości spożywców obniżone zostaną do 6,3 proc. a w spółdzielniach gminnych do 7,9 proc.

Traktat pokojowy z Niemcami musi być zawarty w 1951 r.

Walka narodów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i o szybkie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest w chwili obecnej głównym zadaniem wszystkich obrońców pokoju na całym świecie, a przede wszystkim narodów Europy.

Imperialiści przygotowują w Trizonii główną siłę uderzeniową w postaci wzrzeszonego Wehrmachtu, tam też przekształca się przemysł w główną bazę zaopatrzeniową dla agresywnych sił hitlerowsko-amerykańskich. Dlatego Światowa Rada Pokoju uznała, że europejskie narody, a szczególnie narody w krajach sąsiadujących z Niemcami, winny czynnie poprzeć walkę sił pokojowych narodu niemieckiego.

„Światowa Rada Pokoju — czytamy w rezolucji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej — wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje do zjednoczenia się w połączonym proteście, aby miliony mężczyzn i kobiet zmusiły swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja, zapewniona przez układ międzynarodowy, stanowić będzie gwarancję pokoju w Europie”.

Sprawa została postawiona wyraźnie. Narody Europy mają dość zwlekanka imperialistów, którzy próbą jest np. stanowisko delegatów 3 mocarstw zachodnich na Konferencji Paryskiej. Narody z całą stanowczością i siłą przeciwstawiają się hitlerowsko-amerykańskiemu spiskowi, który świądomię, z zimnym cynizmem zmierza do utrwalenia podziału Niemiec i przygotowania bazy agresywnej wojny. W rezolucji Światowej Rady Pokoju z naciskiem podkreśla się konieczność zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami jeszcze w roku bieżącym.

450.000 młodych Niemców w Trizonii szkoli się wojskowo. Biorą oni udział w manewrach wojsk okupacyjnych.

lokowano w koszarach. Układ Eisenhowera z Adenauerem przewiduje oddanie do dyspozycji amerykańskich okupantów Trizonii dalszych 200.000 młodych Niemców.

„O przygotowawczych pracach w kierunku przekształcenia Niemiec Zachodnich w teatr działań wojennych — mówił Max Reimann na zjeździe KPD — świadczy budowa nowych strategicznych linii kolejowych, lotnisk, odbudowa fortyfikacji na lewym brzegu Dolnego Renu, specjalne przygotowania do zatopienia dolin rzecznych i zachodnionieemieckich okręgów”.

Imperialiści pracują nad swym zbrodniczym dziełem w przyspieszonym tempie, chociaż starają się to okryć tajemnicą. Każdy dzień remilitaryzacji zwiększa niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi świata. Remilitaryzacja, przygotowywanie wojenne w Trizonii, odrodzenie i umacnianie się niemieckich sił imperialistycznych — wszystko to stało się możliwe jedynie dzięki podziałowi Niemiec. Dlatego też, w interesie zachowania pokoju jest niezwłoczne ustanowienie jednolitej Niemiec na demokratycznych i pokojowych zasadach i zmuszenie rządów imperialistycznych do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami już w roku 1951.

Silny ogólnonarodowy front walki o pokojowe jednolite Niemcy i o słuszny, sprawiedliwy, oparty na poczdamskich zasadach traktat pokojowy, ujawnia się coraz mocniej we wsiach i miastach Trizonii. Do frontu tego należą komuniści, szeregówi socjaldemokraci, chłopci, inteligencja, a nawet pewne kółka burżuazji.

Na odbytym ostatnio zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec, tow. Max Reimann złożył oświadczenie, w którym m. in. czytamy: „Wszystkie nasze wysiłki są skierowane do przeciwdziałania się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do zjednoczenia Niemiec za pośrednictwem Ogólnonieemieckiej Rady Ustawodawczej i do zawarcia jeszcze w 1951 roku traktatu pokojowego, który winien przewidywać wycofa-



DE GASPERI: — Dla pana wszystko!

ŻYCIE PARTII

Dwie organizacje partyjne - dwa oblicza spółdzielni produkcyjnej *)

W lipcu 1950 roku w Białej Rawskiej w pow. rawsko - mazowieckim założono spółdzielnię produkcyjną III typu o areale 196 ha ornej ziemi i tak oraz 94 ha stawów rybnych.

Nie tak łatwo przyszło zorganizować tę spółdzielnię. Walka klasowa, różne opory i przeciwności ujawniły się tu podobnie, jak i w innych wsiach naszego kraju. I tu również szepczano o końcu świata, o wspólnych kotłach itp. Fala fabrykowania "cudów" nie ominęła w lipcu ub. roku i Białej Rawskiej. Lecz czuwała tu bacznie organizacja partyjna, będąca podstawą, a zarazem sztabem powstającej spółdzielni produkcyjnej.

11 członków partii oraz grupy agitatorów z tow. tow. Ostrowskim, Jakubowskim i Wasilewskim na czele prowadziło niezmordowaną pracę polityczną, tocząc walkę z zacofaniem i wrogą propagandą. Rezultaty tych wytycznych wysiłków nie dały na siebie długo czekać. W szóstą rocznicę proklamacji Manifestu PKWN przystąpiono w Białej Rawskiej do pracy po nowemu.

Od pierwszych dni po założeniu spółdzielni organizacja partyjna postanowiła rozwinąć szeroką działalność polityczną - propagandową w celu umocnienia tej placówki, jak również oddziaływanie na pozostających poza nią chłopów. Wieczorami urządzano zebrania członków partii i spółdzielni. Na zebraniach tych, na które zapraszano także bezpartyjnych chłopów, omawiane były aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Analizowano jednocześnie punkty statutu spółdzielni produkcyjnej i zastanawiano się w jaki sposób należy je wprowadzić w życie.

Było stale grono zainteresowanych spółdzielnią produkcyjną. Przychodził więc bezpartyjny chłop Józef Redliki z synem, przybyli Tazbir, Chmielewski i inni. Wraz z członkami partii uczestniczyli oni w szkoleniu partyjnym. Wymieniali nawzajem uwagi, a stary Chmielewski opowiadał, jak to w dawnych czasach dziedzic Sołowski z Białej Rawskiej wyzyskiwał miejscowych chłopów.

A kiedy po jednym z takich zebrania przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, tow. Mieczysław Wasilewski oświadczył, że w dalszych obradach mogą wziąć udział jedynie członkowie spółdzielni, Józef Redliki pozostał już nie miejscem. To samo uczynili Stanisław Tazbir i inni.

Wobec wytycznej pracy politycznej, liczba członków spółdzielni produkcyjnej w przeciągu 7 miesięcy wzrosła z 15 do 25. Zwiększyli się również o 4 członków szereg partii, a między innymi organizacja partyjna przyjęła w poczet kandydatów grupowego bratryd polowej Stanisława Tazbira.

Działalność polityczna organizacji partyjnej nie ogranicza się wyłącznie do Białej Rawskiej. Poważna praca organizacyjna oraz zrozumienie kierowniczej roli partii w walce o przeobrażenie wsi sprawiły, że wśród okolicznych chłopów stale wzrastają sympatie dla idei spółdzielczości.

A oto przykłady solidarności wójtów przydzielni z okolicznymi chłopami. Elekna członków spółdzielni udało się pewnego dnia do pobliskiej gromady Koprzywna. Tamtejsi chłopcy mieli pewne trudności w utrzymaniu opału. Po powrocie do spółdzielni, organizacja partyjna wystąpiła z wnioskiem o wypożyczenie chłopom z Koprzywna 20 metrów wę-

gla. Opał zwieziono im własnymi końmi.

Inny przykład: 20 lutego sklep gminnej spółdzielni w Białej Rawskiej otrzymał większą ilość materiałów tekstylnych. Członkinie spółdzielni produkcyjnej, zorganizowane w Kole Gospodyń zawiazały o tym kobiety z Koprzywna oraz działkowiczów i razem z nimi pobraly towary. Ta ścisła więź i konkretna pomoc zachęcała jeszcze bardziej okolicznych chłopów do spółdzielczości.

Chłopi Koprzywna stwierdzili, że słowa prawdy o nowym, lepszym życiu, głoszone przez członków partii, idą tu w parze z czynem. Widzieli, jak spółdzielcy wspólnymi siłami sprawnie przeprowadzili orki zimowe i zastępy ozimki na obszarze 45 ha. Przekonali się, że polityka kredytowa państwa pomaga w rozbudowie gospodarstwa spółdzielczego. Bo właśnie z kredytów państwowych spółdzielcy zakupili sobie 9 krów, 30 sztuk tuczników i maciorek zarodkowych, nabyli konie. Ujrzeli wreszcie, jak świetlica spółdzielcza staje się ośrodkiem życia kulturalnego na wsi, jak pod kierownictwem nauczyciela, Kaczyńskiego i Rosiał, zorganizowano zespół kulturalno - oświatowy, prowadził się zbiorowe czytanie książek, prasy itp.

Nie tedy dziwnego, że niedawno chłop z Koprzywna zgłosił się do zarządu spółdzielni w Białej Rawskiej z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków.

Wyjaśniono im, że lepiej będzie, jeżeli założą spółdzielnię we własnej gromadzie.

Tak więc 12 chłopów z Koprzywna, w tym 8 bezpartyjnych, wróciło do swojej wsi z gorącym postanowieniem zorganizowania podobnej spółdzielni, jak w Białej Rawskiej. Wybrano już zarząd, podpisano statut.

Nie ostabił dbałości o stałe podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii, organizacja partyjna czuwa nieustannie nad rozwojem gospodarczym spółdzielni produkcyjnej.

Na odbywających się regularnie 2 razy w miesiącu zebraniach partyjnych, omawiane są szczegółowo plany gospodarcze spółdzielni. Wpływa to na zainteresowanie każdego członka zagadnieniami spółdzielni.

Organizacja partyjna pilnie baczyla, by członkowie spółdzielni wywiązywali się ze swych zobowiązań statutowych, aby wprowadzono sprawiedliwe dniówki obrachunkowe, aby sprawnie przebiegały przygotowania do wiosennej akcji siewnej.

W raportach dziennych jesiennej akcji siewnej odnotowany jest rodzaj pracy i ilość zarobionych roboczo - dniówek. Czytamy więc, że Stanisław Madej przy roztrząsaniu obronki zarobił w ciągu dnia 2,5 dniówki, tyleż uzyskał Michał Walezak, a Stanisław Tazbir osiągał w ub. roku przy koszeniu łąki - 2 dniówki obrachunkowe na dzień. Konkretnie obliczone i dokładnie zapisana norma mo bilizuje do lepszej i wydajniejszej pracy.

Organizacja partyjna, przygotowująca spółdzielców do wiosennej akcji siewnej, odbyła 4 bm. zebranie partyjne, na którym wybrano i oceniono sprawozdanie kierownictwa spółdzielni. Na zebraniu tym podjęto uchwałę, wzywającą najstarszą w powiecie spółdzielnię włkowicką do współzawodnictwa.

*) Drugą część niniejszego artykułu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Łódzka organizacja partyjna przyswaja sobie wskazania VI Plenum KC PZPR

Uchwały VI Plenum KC PZPR wywołały wielkie ożywienie w łódzkiej organizacji partyjnej. Wytyczne Komitetu Centralnego powitano jako nieomylny drogowskaz na nowym etapie walki o pokój i Plan 6-letni, jako nowy plan działania organizacji partyjnych w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

W tych dniach zakończyły się poświęcone tej sprawie posiedzenia plenarne komitetów dzielnicowych. W jedenastu dzielnicach naszego miasta obradowali aktywiści z fabryk, instytucji, ze szkół, omawiając zagadnienia polityczne i ekonomiczne, wyciągając wnioski dla swej pracy w terenie, nakreślając sobie nowe zadania. Na wszystkich posiedzeniach panował wzorowy porządek, uderzała powaga i głęboka troska, z jaką towarzysze podchodzili do sprawy budowy frontu narodowego, do zagadnienia obniżki kosztów własnych. Pomimo, że np. posiedzenie aktywu Dzielnicy Fabrycznej odbywało się w nieodpowiednim lokalu, mimo ciastoty, towarzysze z niesłabnącym zainteresowaniem uczestniczyli w obradach, które ciągnęły się dość długo. Czuli się mocno zespoleni z przedmiotem obrad. Widać było, że dobrze zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za zrealizowanie wskazań Komitetu Centralnego i uchwał podjętych na naradzie. Dyskusje toczyły się wszędzie warko i żywo, towarzysze chętnie zabierali głos. Na Plenum K. D. Górna Prawa przemawiało 30 dyskutantów i nikt nie ograniczał czasu wy powiedzi. Mówili krótko i rzeczowo.

Obrady wykazały dobitnie, jak bardzo rośnie nasz aktyw partyjny, jakie zachodzą w nim zmiany z każdym miesiącem, jak coraz bardziej czuje się on odpowiedzialny za wykonanie planów gospodarczych, za udział klasy robotniczej w walce o pokój i Plan 6-letni, za wszystko, co się dzieje w zakładach pracy. Robotnicy, majstrowie, kierownicy przemawiali jak prawdziwi gospodarze fabryk, mówiąc śmiało o dobrych i złych stronach, naświetlając krytycznie i samokrytycznie zagadnienia związane z pracą zakładowych organizacji partyjnych. Obrady wykazały wyraźnie, jak rosną młode kadry partyjne, jak w pracy zawodowej, społecznej i partyjnej wyrastają kobiety, jak wychodzą spoza ciasnego kręgu dotychczasowych zainteresowań, obejmując coraz szersze horyzonty. Z przemówień młodych i starych biła wielka miłość dla Ojczyzny, dla sprawy, o którą zwycięsko walczy swą codzienną pracą, uczucie głębokiej wdzięczności dla Związku Radzieckiego, dla ludzi ra dzieckich, którzy na każdym kroku pomagają polskiemu robotnikowi w budowie socjalizmu. Biła z tych wypowiedzi gorąca ufność w słusność polityki partii, wiara, że partia nieomylnie wiedzie do zwycięstwa, do dobrobytu, do pokoju. Stary SDKPIL-owiec, robotnik z Zakładów im. Stalina tow. Woźniak w pięknych słowach mówił o bojownikach proletariatu, którzy w ciągu długich lat walczyli i ginęli za taką Polskę, jaką mamy obecnie. Mówił o tym, jak nasza miłość dla Ojczyzny, uczucie czci dla bohaterów klasy robotniczej powinny dopingować do jeszcze bardziej wytycznej walki o pokój i o Plan 6-letni, winny zespolić wszystkich ludzi pracy we frontie narodowym. Mówił na ten temat tow. Borysławski na Dzielnicy Śródmieście - Prawa, mówił towarzysze na Dzielnicy Widzew. Zabierali głos kobiety; tow. Olszewicz, technik włókienniczy z Zakładów im. Stalina z żywym uczuciem opowiadała, co jej, robotnik, dała Polska Ludowa, co dała kibietom uciekinierom i wyzyskiwanym

w Polsce przedwzręśniowej, jak w związku z tym rosną obowiązki kobiet.

VI Plenum postawiło przed członkami partii zagadnienia nowe, trudne, wymagające gruntownego zapoznania się z nimi. Nowym i niełatwym zagadnieniem jest budowa frontu narodowego. Towarzysze nie potrafili jeszcze określić, jak w swej pracy realizować będą to zadanie. Większość wystąpień była deklaratoryjna, dyskutanci nie wykazali na konkretnych przykładach, jakie zadania spoczywają na organizacjach partyjnych, na czym polega kierownicza rola partii w tworzeniu frontu narodowego. Dyskusja polityczna wykazywała więc pewne braki. Problem ten, który ma tak wielkie znaczenie dla obecnej pracy wszystkich instancji i ogniw partyjnych musi jeszcze dojrzeć. Bez wątplenia formy realizacji wskazań partii w tej dziedzinie, krystalizować się będą w toku pracy. W praktyce aktyw partyjny będzie ulepszać i doskonalić metody działania w zwarciu "szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny pod przewodem klasy robotniczej w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego" (H. Bierut).

Nowym zagadnieniem była sprawa kosztów własnych, która przecież dotychczas nie stanowiła specjalnej troski organizacji partyjnych. Mimo to dyskusja na ten temat była żywa i wyczerpująca. Uczestnicy posiedzeń plenarnych zaznajomili się dokładnie ze wskazaniami towarzysza Mińca. Dyskusja obracała się w płaszczyźnie problemów poruszonych w jego referacie. Towarzysze wskazywali przyczyny niedomagań w produkcji. Na posiedzeniu KD Śródmieście - Lewa tow. tow. Kowalczyk i Wierkowski ujawniali ukryte rezerwy, które powinny przyczynić się do wzrostu wydajności. O wykorzystaniu rezerw mówił wyczerpująco tow. Przybył na Dzielnicy Górnej, mówił także, prawnik i majstrowie na Dzielnicy Fabrycznej. Zwracali uwagę na konieczność silniejszego niż dotychczas rozwoju ruchu wie-

lowarształowego, większej opieki nad racjonalizatorami, nad młodzieżą, która uczy się zawodu i t. p. Wielu towarzyszy jednak dając dobrą analizę nie potrafiło konkretnie określić, jak w ich zakładzie pracy powinno się planowo przeprowadzić obniżkę kosztów własnych produkcji i jakie w związku z tym zadania spoczywają na kierownikach organizacji partyjnych, na grupach i agitatorach, na każdym członku partii. Wytyczne referatu tow. Mińca zostały jeszcze rozpracowane na zakładowych i oddziałowych zebraniach, tak aby każdy partyjnik na swoim odcinku mógł świadomie walczyć o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Konferencje dzielnicowe w sprawie uchwał VI Plenum wykazały, że towarzysze zdają sobie sprawę z konieczności wzmocnienia czujności, że wiedzą, iż wróg klasowy będzie starał się na każdym kroku przeszkodzić masom pracującym w budowie frontu narodowego, w realizacji Planu 6-letniego. Przejawiała się troska o wzrost szeregów partyjnych, o przygotowanie do wstąpienia w szeregi partii produkcyjnych

robotników i przedstawicieli inteligencji technicznej.

Przy tych pozytywnych momentach trzeba jednak podkreślić, że dyskusje cechowały niedostateczne omówienie praktyki pracy partyjnej. Częściowo można to tłumaczyć tym, że niektóre referaty nie skierowały dyskusji w tę stronę (KD Śródmieście). Brak było w tych referatach krytycznej oceny pracy komitetów dzielnicowych, za gadaniem to nie zostało także poruszone w dyskusji. Sprawa ustalenia konkretnych zadań w budowie frontu narodowego i w walce o obniżkę kosztów własnych będzie musiała zostać wywrótna w toku dalszej pracy, podczas dalszych zebrań, poświęconych przyswojeniu uchwał VI Plenum.

Przebieg plenarnych posiedzeń komitetów dzielnicowych wskazuje, że aktyw partyjny Łodzi jest przygotowany do realizacji wytycznych VI Plenum, że dalsza praca w tej dziedzinie - w zakładach pracy - przebiegać będzie należycie.

H. S.



ZMP-ówka Helena Madejczak należy do szóstych młodzieżowych przodowników pracy ZPB im. Kuwickiego. Swoją luty wykonała ona już do dn. 20 ubiegłego miesiąca.

Sukcesy gospodarki socjalistycznej w latach 1950 i 1951

Plan 6-letni nie mógłby być zrealizowany, gdyby elementy kapitalistyczne nie były nadal systematycznie ograniczane, wypierane i likwidowane". (H. Mińc).

Zadania pierwszego roku Planu 6-letniego wykonaliśmy we wszystkich niemal dziedzinach z poważną nadwyżką. Rok 1950 stanowił ważny etap w realizacji budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, ponieważ w roku tym wydatnie rozwinięły siły wytwórcze, pogłębiły i zacieśniły stosunki gospodarcze i współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej, podnieśli dobrobyt materialny oraz kulturalny i aktywność mas pracujących, nadal ograniczaliśmy i stopniowo wypieraliśmy elementy kapitalistyczne z gospodarki narodowej oraz umożliwiliśmy dobrowolne przekształcenie kilkudziesięciu tysięcy małych i średnich gospodarstw rolnych w socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne.

Cały przemysł wielki i średni - główna gałąź gospodarki narodowej - został uspołeczniony jeszcze przed 5 laty. Dynamiczny jego rozwój oraz systematyczne ograniczanie i wypieranie żywiołów kapitalistycznych sprawiły, że w roku 1949 produkcja przemysłu socjalistycznego stanowiła około 89 proc. ogólnej produkcji przemysłu i rzemiosła. W ciągu pierwszego roku Planu 6-letniego odsetek ten wzrósł do około 94 proc., a w roku bieżącym udział gospodarki socjalistycznej w produkcji przemysłu i rzemiosła ma wzrosnąć do około 96 proc. Rugowanie elementów kapitali-

stycznych z obrotu handlowego rozpoczęło się znacznie później niż z przemysłu. Toteż stopień uspołecznienia naszego handlu nie jest jeszcze tak wysoki jak przemysłu, choć i na tym polu możemy poszczycić się bardzo poważnymi osiągnięciami. Handel hurtowy bowiem jest już w całości socjalistyczny, obroty zaś detalicznego handlu stanowiły w r. 1949 tylko 55 proc. ogólnych obrotów handlowych na szczeblu detalu, ale w r. 1950 wzrosły już do około 80 proc.

W r. 1951 planowany jest dalszy szybki rozwój socjalistycznego handlu. Ilość uspołecznionych sklepów detalicznych wzrośnie o około 12 tysięcy. Powstanie około 1.400 nowych uspołecznionych zakładów żywienia zbiorowego, poważnie zwiększy się masa artykułów rolnych, zakupowanych przez uspołeczniony aparat skupu. Toteż w r. bieżącym udział socjalistycznego handlu w ogólnych detalicznych obrotach handlowych wzrośnie z 80 do 92 proc.

Najliczniejszą i najsilniejszą ekonomicznie klasą kapitalistów są obecnie bogacze wiejscy. Produkcja gospodarstw kapitalistycznych stanowiła w 1949 r. 26 proc. całej produkcji rolniczej, a udział gospodarstw kapitalistycznych w produkcji towarowej był jeszcze wyższy. Toteż walka klasowa wykazuje obecnie najsilniejsze napięcie właśnie na wsi, gdzie przewała dotąd gospodarka kapitalistyczna i drobno-towarowa.

W r. 1950 ilość spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 243 (według stanu na 31. XII. 1949) do 2.200 na koniec r. 1950. Jednocześnie zaś PGR powiększyły w ciągu r. ub. po-

wierzchnię zbiorów o 18 proc. Odsetek ogółu użytków rolnych objętych gospodarką socjalistyczną podniósł się z 8,4 proc. w r. 1949 do 10,5 proc. w połowie, a do 13 proc. w końcu r. 1950.

Produkcja socjalistycznego rolnictwa wzrosła szybciej niż obszar jego zasiewów i znacznie wyprzedziła tempo rozwoju całego rolnictwa. Produkcja rolnictwa socjalistycznego bowiem wzrosła w r. 1950 w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 proc., podczas gdy produkcja całego rolnictwa wzrosła w tym samym czasie o 13 proc.

Jednym z czynników tego wzrostu był wspaniały rozwój potężnej dzwigni socjalistycznego rolnictwa, jaką stanowią Państwowe Ośrodki Maszynowe. W r. 1950 zwiększyła się ilość POM z 30 do 156, które objęły pracami traktorów obszar 10-krotnie większy niż w r. 1949.

Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost socjalistycznego rolnictwa. Ilość POM wzrośnie przeszło dwukrotnie; obróbią one mechanicznie blisko 9 razy większy obszar niż w r. 1950. Na r. 1951 planowane jest objęcie gospodarką socjalistyczną 15,2 proc. ogółu użytków rolnych i zwiększenie w roku bieżącym w porównaniu z rokiem poprzednim produkcji PGR o 44 proc., a spółdzielni produkcyjnych o 370 proc. Tak więc udział sektora socjalistycznego w produkcji towarowej rolnictwa wzrośnie z 8,2 proc. w r. 1950 do około 15 proc.

Wszystkie te dane świadczą o prawdziwości naszego rozwoju, o narastającej walce klasowej i wzmagającym się procesie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Jest to jedyna słusna droga rozwoju dla krajów demokracji ludowej, w których niemożliwy jest rozwój gospodarki socjalistycznej równoległe do rozwoju sektora kapitalistycznego. Lecz tylko w walce z nim i jego kosztem. Demokracja ludowa bowiem to nie ustrój pośredni między kapitalizmem a socjalizmem (jak utrzymywali prawicowi odchyleńcy), lecz forma dyktatury proletariatu, realizującej konsekwentnie budowę socjalizmu.

Skupianie całego pracującego społeczeństwa w myśl wskazań VI Plenum w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni oznacza wzmocnienie walki klasowej z elementami pasywnymi w naszej gospodarce. Wytyczona praca nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce i związane z tym zastrzeżone wypieranie żywiołów kapitalistycznych - to rdzeń naszej walki o pokój i utrwalenie niepodległości Polski.

J. F. Ch.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę IV. W odpowiedzi majstrowi Z. Sokolowi

Istnieje kilka przyczyn, uniemożliwiających tkaczowi wykonanie bazy akordowej. Jedną z nich, bodaj najważniejszą (nie tylko ważną, jak utrzymuje ob. Sokół) jest stan maszyny, wynikający z niewłaściwej konserwacji. Dobrze więc, że w tej sprawie zabrał głos majster tkacki. Gdyby zapytać o to innych majstrów - opinia ich brzmiałaby tak samo.

Krosna muszą być czyszczone systematycznie, gruntownie oliwione w miejscach tarcia części współpracujących. Często nie czyni się tego. Brak specjalnych brzdęk, czyszczących maszyny wielowarsztatowców doprowadza do zaniedbania krosien i uniemożliwia smarownikom naoliwienie maleńkich otworów różnych części maszyny. Nienaoliwione części, opornie współpracujące w maszynie, niewspółmiernie szybko zużywają się, wymagając przed ostatecznym wyrobieniem i wymianą ustawicznej interwencji majstra, ciągłych poprawek i drobnych remontów.

W swojej prawie 30-letniej praktyce wielokrotnie przekonałem się, że krosna dobrze czyszczone i odpowiednio smarowane pracowały po kilka tygodni bez najmniejszej reperacji. Szluznie więc ob. Sokół zwrócił uwagę, jak paląca jest ta sprawa. Moim zdaniem za niedbany jest czyszczenia krosien, to nie tylko brudzenie towaru i narastające groźby pożaru - jak twierdzi autor artykułu - ale również przyczyna złych przemysłów, wywołanych przez wytarte dzwignie maszyny nicelnicowych lub przesunięte mimośrodowo oraz wytarcie nosów, tulejek i sworzni łożyskowych, które powodują za słabe, lub za późne przerytury członków przez przesmyk. Pociąga to za sobą zrywy nici osnowy, po-

woduje gniazda w towarze i rozbicie kanetek wątkowych.

Niedociągnięcia te wymagają interwencji majstra, który stosując zazwyczaj różne półśrodki przez przesuwanie części, przagnac osiągnąć możliwe właściwa prace krosna. W wyniku następuje większe zużycie pasków gonców (pikierów), amortyzatorów, białaków, sprężyn itd.

Sprawa czyszczenia i smarowania nie tylko dotyczy nas - majstrów. Zagadnieniem tym winny się zainteresować również i centralne zarządy. Bowiem rozwiązanie tego problemu przez samych majstrów czy przez kierowników zakładów przemysłowych, w tej chwili jest prawie niemożliwe. Niesłusznie uważano, że może on być rozstrzygnięty w granicach możliwości zakładu i nie poświęcono mu tyle czasu, jak np. brygadzom remontowym. A przecież częste remony zapobiegawcze powstają właśnie na skutek złej konserwacji maszyny. Po wtóre przy remoncie zapobiegawczym krosna, wymieniane są tylko niektóre części, wskutek czego majster ma z maszyną wiele kłopotu. Natomiast w krosnie dobrze konserwowanej części zużywają się równomiernie i wymieniane są jednocześnie podczas kapitalnego remontu.

Sądzę, że moje wnioski dostatecznie wyczerpały tak zasadnicze zagadnienie jak sprawa konserwacji krosien. Inne przyczyny niewykonywania baz akordowych winny stać się przedmiotem dalszej dyskusji majstrów i kierownictwa technicznego.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI, majster Pol.-Łódzkich Zakładów Jedwabniczych.

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH PODSTAWOWYM OGNIWEM PLANU na 1951 rok. W BUDOWNICTWIE PRZEMYSŁOWYM W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM. WNI KOSZTY WŁASNE w 1950. OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH w 1951.

Zakłady im. Okrzei zorganizowały prawidłowo walkę o obniżkę kosztów własnych

Walka o obniżkę kosztów własnych produkcji w świetle uchwały VI Plenum KC PZPR staje się jednym z naczelnych zadań naszych organizacji partyjnych w roku bieżącym. Szeroki wachlarz zagadnień, związanych z tym problemem, nakłada na organizacje partyjne, a zwłaszcza na kierownictwa tych organizacji obowiązek włączenia w krąg swych zainteresowań spraw, które dotychczas bardzo często przechodziły obok organizacji partyjnej lub traktowane były jako zagadnienia uboczne, drugorzędne.

wskazać te chore miejsca, których uzdrowienie może wpłynąć na obniżenie kosztów własnych. Towarzyście zabrali się od razu do roboty, opracowano normatywy zużycia surowca, energii, artykułów pomocniczych, które będą sprawdzianem jakości gospodarki materiałowej każdego oddziału.

Bilans za rok 1950 został zamknięty. Za kilka dni każdy oddział dowie się, ile zużywał — dla wyprodukowania metra tkaniny, czy kilograma przędzy — surowca, energii, smarów i artykułów technicznych, wyrażonych w złotych. Obliczenia

wyników za styczeń i luty nastąpił mniej więcej za tydzień. Już na początku kwietnia br. załoga ZPB im. Okrzei przekonała się, czy pracuje taniej, niż w roku ubiegłym oraz dowiedzieć się, na które odcinki należy zwrócić szczególną uwagę.

Plan dalszego działania jest w trakcie opracowania. Dla przedziału i tkalni zostaną sporządzone dwie tablice ogólnowydajowe, na każdym oddziale także znajdzie się tablica, na której zamieszczone będą wyniki walki o obniżkę kosztów własnych.

Trudno dziś przesądzać rezultaty

tej akcji, ale entuzjazm, z jakim przystąpiła do niej organizacja partyjna, zrozumienie, jakie wykazuje załoga, dają gwarancję, że rezultaty będą dobre. **Byłoby rzeczą słuszną, aby inicjatywa organizacji partyjnej Zakładów im. Okrzei znalazła szybko naśladowców w innych zakładach pracy.**

Obniżenie kosztów własnych — to sprawa wysiłku i starań całej załogi. Organizacja partyjna ZPB im. Okrzei wskazuje, jak należy organizować walkę o oszczędność, jak mobilizować załogę.

M. MAMOS

W ZPB im. Waryńskiego tkacze uczą się pracować metodą Kowalewa

Z daleka słychać łoskot samotnego krosna, umieszczonego pośrodku niewielkiej sali w budynku biurowym ZPW im. Waryńskiego.

Instruktor Roman Michałik cierpliwie tłumaczy młodemu tkaczowi, jak należy przeprowadzać w szybkim czasie zmianę czołenka. Stanisław Skowron, który przychodzi tutaj codziennie na 2 godziny na doszkalanie



Młody tkacz, Stanisław Skowron, który uczy się metodą inż. Kowalewa, skrócił czas wymiany czołenka z 24 na 9,2 sek.

związany, tymczasem nie z tego i trzeba zaczynać od początku. Ale młody tkacz jest cierpliwy i choć czasem mu się nie uda, uparcie wiąże pęk za pękiem, według wskazówek instruktora.

— Wiązania pęków nauczyłem się jeszcze na wsi, bo u nas był ręczny warsztat tkacki — mówi Skowron, nie przerywając roboty. — Teraz dopiero się dowiedziałem, że pęk te są związane niewłaściwie — na „koci leń” i nie dziwnego, że taki duży pęk, jaki dawniej wiązałem, nie mógł przejść przez nicielnice i przez płocno, a czasem wyrządzał szkody.

— Instruktor mi wytłumaczył, że pęk za osnowa tak trzeba wiązać, jak powróło ze słomy. Muszę powiedzieć, że już się trochę przyzwyczaiłem i idzie mi gładko.

Instruktor, który robi chronometraż i kontroluje dawniej osiągnięte wyniki czasu z obecnymi, stwierdza, że TKACZ SKOWRON ZAWIĄZUJE I ZARAZEM WCIĄGA NITKĘ ZERWANĄ POD NIECIELNICĄ W 24,9 SEKUNDY, PODCZAS GDY W PIERWSZYM DNIE WŁASCIWY PĘK WIĄZAŁ W 31,6 SEKUNDY.

Szybko minęły 2 godziny nauki. Młody tkacz odchodzi, a na jego miejsce zjawia się tkaczka Alfreda Kleszcz. Ona również, jak i Skowron, wykonuje swą bazę tylko w 87 proc. Rozpoczęła się nauka opanowania w jak najkrótszym czasie wszystkich czynności tkackich. Młoda tkaczka robi postępy. Wiązanie nitki za i przed nicielnica skróciła o jedną sekundę, zmniejszyła również czas odzukiwania wątku o 3 sekundy.

Toteż kiedy instruktor oddał się do krosna, ustępując miejsca początkującemu tkaczowi, ten gorliwie starał się naśladować jego pracę. Nie bardzo mu się to z początku udawało, ale Skowron nie dał za wygraną. Raz po raz zatrzymywał krosno i zmieniał czołenko według zaleceń instruktora, nie czekając, aż wyrobi się cała szpulka. Dla zdobycia wprawy tylko kilka razy przepuścił czołenko i już je zmieniał. Widać jeszcze u niego brak pewności ruchów, ale jest już lepiej, niż to było w pierwszych dniach szkolenia. WTEDY WYMIENIŁ CZOLENKO W PRZECIĄGU 24 SEKUND, A DZIŚ JUŻ POTRAFI WYKONAĆ TE CZYNNOŚĆ W 9,2 SEKUNDY, a to już coś znaczy.

Marzeniem Skowrona jest doścignąć czołowego tkacza ZPW im. Waryńskiego, — Podgórskiego, który zmienia czołenko w przeciągu 2,11 sekundy.

Młody tkacz zabrał się obecnie do prawidłowego wiązania pęków tkackich. Nie zawsze mu się to udaje. Iż to razy nitka unyka pod śliskim paznokciem kciuka! Wydaje się czasem, że pęk już, już został

związany, tymczasem nie z tego i trzeba zaczynać od początku. Ale młody tkacz jest cierpliwy i choć czasem mu się nie uda, uparcie wiąże pęk za pękiem, według wskazówek instruktora.

— Wiązania pęków nauczyłem się jeszcze na wsi, bo u nas był ręczny warsztat tkacki — mówi Skowron, nie przerywając roboty. — Teraz dopiero się dowiedziałem, że pęk te są związane niewłaściwie — na „koci leń” i nie dziwnego, że taki duży pęk, jaki dawniej wiązałem, nie mógł przejść przez nicielnice i przez płocno, a czasem wyrządzał szkody.

— Instruktor mi wytłumaczył, że pęk za osnowa tak trzeba wiązać, jak powróło ze słomy. Muszę powiedzieć, że już się trochę przyzwyczaiłem i idzie mi gładko.

Instruktor Roman Michałik uczy właściwych metod pracy tkaczki Alfredę Kleszcz

Młodzież, doszkalana metodą Kowalewa, w szybkim tempie zmniejsza czas przy wykonywaniu wszystkich czynności tkackich, a tym samym podwyższa wykonanie baz do 100 proc. Metodą Kowalewa będą doszkalani nie tylko tkacze, ale również i przędzalnicy. W niedługim czasie, do samotnie stojącego krosna w pustej sali przystawiona będzie samoprzęgająca wózkowa, przy której szkolili się będą przedarzo.

M. SZUMSKA

POM w Rawie Mazowieckiej jest przygotowany do siewów wiosennych

— Nasze brygady na pewno nie zawiodą podczas wiosennej akcji siewnej. Nie zawiedzie na pewno Bartosik, Nowakowski, Kraczkowski, Kaczorowski i Szlifierski — mówią brygadziści z POM w Rawie Mazowieckiej, Cent i Wardała.

O traktorystyce, Józku Nowakowskim, opowiadają jego koledzy, że jest „zachłanny” na ziemię, nie lubi orać małych póltek, woli orać w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie na szerokich, połączonych polach spółdzielczych praca Józka nabiera rozmachu, staje się bardziej wydajna. Józek Nowakowski, syn robotnika, ZMP-owiec, przodownik pracy w POM w Rawie Mazowieckiej — wykonuje 136 proc. normy; po robotach jesiennych jego doskonałe utrzymanie traktor nie wymagał generalnego remontu. Nowakowski dowiódł tym, że potrafi nie tylko pracować wydajniej niż inni, ale że także szanuje swój traktor. Dlatego oprócz zaszczytnego tytułu przodownika pracy, otrzymał jeszcze jedno wyróżnienie — skierowano go na kurs dla brygadzystów i niedługo, mimo młodego wieku, kierować będzie pracą brygady traktorowej.

Nie mniejszymi wynikami swej pracy poszczycić się może kilku innych traktorzystów z POM w Rawie Mazowieckiej: syn małorolnego chłopca z Godzianowa w pow. skierniewickim, Henryk Bartosik, który osiągnął 169 procent normy i zaszczytnie materiałowemu pędnych w ilości, umożliwiającej

Eugeniusz Szlifierski z brygady Wojciecha Wardała, Jan Kraczkowski z ZMP-owskiej brygady.

Przed tymi ludźmi, przed brygadziastami, traktorystami i całą załogą, POM w Rawie Mazowieckiej stoi teraz nowe, poważne zadanie: wykonać w pełni roboty wiosenne w spółdzielniach produkcyjnych i w zespołach małorolnych i średniorolnych chłopów. Umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi zostały już zawarte, brygadziści przywożą teraz z terenu umowy na pracę POM-ów poszczególnych gromadach. Zmagazynowano wystarczą ilość materiałów pędnych, obsadzono traktorzystów na wszystkie ciągniki, podzielono między 5 brygad areal objętej umowami, ziemi.

Traktorysty złożyli zobowiązanie zaoszczędzenia paliwa w każdym miesiącu w ilości, wystarczającej przynajmniej na półtora dnia; brygadziści opracowali plan współzawodnictwa między poszczególnymi brygadami — całą załogą POM w Rawie Mazowieckiej podjęła wezwanie POM w Gorczynie i Piotrkowie, o jak najlepsze i najszybsze wykonanie planu siewów wiosennych.

Ludzie z POM w Rawie Mazowieckiej są już gotowi do pracy wiosennej, gotowe także są wszystkie maszyny. W „Zetorowej hali” długim szeregami stoją wyremontowane traktory, pod dachem ogromnej szopy leżą naprawione plugi i siewniki. Za kilkanaście dni traktorysty wyruszą w pole, rozpoczną się „gorące” dni



Wyremontowane siewniki w POM w Rawie Mazowieckiej

jacej zaozonie 10 ha ziemi, syn B. fornała z majątku Wilkowiec, Stefan Kaczorowski, który osiągnął 172 proc. normy i zamiast 12,5 kg paliwa na hektar, zużywał tylko 11 kilogramów,

orki i siewów. A tymczasem, przy dźwiękach radiowego głośnika, wyrównują traktorysty teren swego POM-u.

Z sali remontowej dobiega ostrzy grzynt pińkows i głucho uderzenia kowalskich młotów. Tam dawno już zapomniano o remontach, związanych z wiosną — tam myśli się już o lecie, naprawia się młocarnie i żniwarki.

— Ale zadanie Państwowych Ośrodków Maszynowych nie polega wyłącznie na wykonywaniu prac w polu; POM w Rawie Mazowieckiej pomaga w planowaniu siewów w spółdzielniach produkcyjnych, zastanawia się, na przykład, dlaczego w spółdzielniach produkcyjnych w Jankowicach, Paprotni i Franopolu zaplanowano

Niewłaściwe magazynowanie bawełny

Bale z bawełną, znajdujące się na terenie naszych głównych magazynów, przechowywane są w dziurawych workach. Na skutek tego ceny surowiec niszczą się i za lada podmuchem wiatru wylatują z opakowania. Kierownictwo magazynów nie zwróciło się do tej pory o jego zabezpieczenie.

JADWIGA KWAPISZ ZPB im. Marchlewskiego

Przypomnieć rozpoczęcie robót kanalizacyjnych

Kredyty na przeprowadzenie kanalizacji w naszym zakładzie przydzielone były jeszcze w ubiegłym roku. Niestety, do obecnej chwili robót nie rozpoczęto na skutek braku kolanek kamionkowych. Czyżby tych ostatnich brakowało na rynku? Stan sanitarny zakładu, na skutek braku kanalizacji, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Należy więc energiczniej przystąpić do realizowania wymienionej inwestycji.

BRONISŁAW PRUS IZWANN A—21

Niedopuszczalna beztroska Prezydium GRN w Dolecku

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dolecku, w pow. skierniewickim, nie wykazuje żadnego zainteresowania nadchodzącą wiosenną akcją siewną. Świadczy o tym choćby fakt, że zarówno Prezydium GRN, jak i Komisja Rolna nie odbyły dotychczas ani jednego posiedzenia w sprawie siewów. Nie powołano do tej pory komisji, która zespałaby prace poszczególnych instytucji i organizacji w przygotowaniach do siewów. Wszelkie polecenia, uchwały, okólniki, dotyczące akcji siewnej, Prezydium przekazuje instruktorowi rolnemu bez zapoznawania się z ich treścią, co dowodzi oczywiście braku zainteresowania tak poważnym zagadnieniem, jak wiosenna akcja siewna. Bywają nawet wypadki, że pilne pisma w sprawie siewów przetrzymywane są w ciągu kilku dni przez sekretarza Prezydium, co utrudnia pracę instruktorowi rolnemu, który z opóźnieniem zapoznaje się z ich treścią. Zdarza się tak, że instruktor rolny musi dopominać się o skierowanie do niego pisma, o którym dowiaduje się drogą okrężną. Prezydium GRN poleca instruktorowi rolnemu wykonanie szeregu prac, nie związanych z jego zakresem działania, co wpływa na o-

slabienie jego kontaktu z terenem. Polecono np. instruktorowi siedzieć w biurze Prezydium GRN i pobierać od sołtysów pieniądze za numerki dla psów. A przecież instruktor rolny winien przede wszystkim przebywać w terenie i pomagać chłopom przy opracowywaniu planów akcji siewnej.

Plan kontraktacji nie został wykonany, zebrania gromadzkie w sprawie siewów odbyły się bez udziału przedstawicieli aktywów gminnych, tak że wynik tych zebrań jest nieznanym. Plan pomocy sąsiedzkiej nie opracowano. Skrypty na zasiewy i orkę leżą w biurku wiceprezydium Prezydium GRN i nie ma kto ich zaopiniować i potwierdzić. A chłopci tym-

czasem czekają na kredyty. Mają też słuszny żal do Prezydium, że nikt nie pomógł im w opracowaniu planów akcji siewnej. Raz wreszcie powinno skończyć się tego rodzaju niedbalstwo i beztroska Prezydium GRN, które spowodowało, że gmina nasza nie jest przygotowana do siewów wiosennych, podczas gdy sąsiednie gminy są już w pogotowiu do wyjścia w pole. Komitet Gminny również nie interesował się należycie akcją siewną, dopuszczając do tak poważnych zaniedbań. Trzeba więc pobudzić Prezydium do wyteżenia sił, aby wszystkie te zaniedbania zostały jak najszybciej odrobione.

STANISŁAW LESZCZYŃSKI Kawęczyn, pow. skierniewicki

Szybkościowy remont kopaczki

W końcu stycznia br. warsztat Bazy Sprzętu i Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego otrzymał kopaczkę „Nordest” do remontu generalnego. Zaplanowano ukończenie remontu na koniec marca br. Jednak na zebraniu partyjnym termin ten poddany został dyskusji.

— Zakład nasz rozporządza tylko trzema kopaczkami — mówili towarzysze — 2 miesiące przerwy w pracy jednej kopaczki znacznie utrud-

ni wykonanie planu. Termin trzeba skrócić. Musimy ukończyć remont o miesiąc wcześniej — do 25 lutego. Trzeba przemyśleć wszystkie trudności.

Załoga zakładu podjęła zobowiązanie nie jednogłośnie. Padły zobowiązania zespołowe i indywidualne robotników oraz techników.

Przystąpiliśmy do realizacji tego zadania. Tokarnie i obrabiarki pracowały dzień i noc. Robota wprost „paliała się w rękach”.

Wiele kłopotu mieliśmy z silnikiem kopaczki. Spółdzielnia pracy „Tłok” nie przyjęła proponowanego przez nas terminu na odlanie tłoków. Lecz dzięki interwencji naszej organizacji podstawowy termin ten został zaakceptowany i dotrzymany.

I oto kopaczka była gotowa na 25 lutego. Przebieg naszej pracy świadczy, jak inicjatywa i wiara we własne siły towarzyszy partyjnych potrafi zgrażać do czynu całą załogę.

Dziś „nasza kopaczka” pracuje już na Starym Mieście i kopie fundamenty pod osiedle robotnicze, które zapewni swym mieszkańcom jasne i wygodne mieszkania.

JÓZEF SMUGA

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego

Racjonalizatorzy Zakładów im Strzelczyka współpracują z Politechniką

W ramach pomyślnie rozwijającej się współpracy zarządu uczelnianego ZMP przy Politechnice Łódzkiej z klubem techniki i racjonalizacji Zakładów im. Strzelczyka, ob. Kowalik wygłosił niedawno odczyt o obrabialności materiałów p. t. „Wpływ kształtu wióra i chromowania ostrza na zmienność oporów skrawania”. Odczytem tym zapoczątkowany został cykl z dziedziny obróbki metali skrawaniem. Opiekunem naszego zakładu z ramienia Politechniki, jest prof. Leon Burnat. Wypowiadane za jego pośrednictwem ekspoz-

naty z zakładu obróbki metali pozwalają nam lepiej opanować i zrozumieć teorię skrawania.

Odczyty wzbudzają duże zainteresowanie wśród załogi naszych zakładów, która z niecierpliwością oczekuje zawsze następnych. Współpraca Politechniki z naszym zakładem przyczynia się do podniesienia poziomu fachowości robotników i w konsekwencji wpływa na zwiększenie wydajności i jakości naszej produkcji.

STANISŁAW LUKOWSKI ZM im. Strzelczyka

Krytyka uczy i pomaga

DYREKCJA WSPÓŁPRACIE Z KLUBEM RACJONALIZATORÓW

W związku z korespondencją „RUCH RACJONALIZATORSKI PRZYCZYNIĄ SIĘ DO OBNIŻENIA KOSZTÓW PRODUKCJI” („Głos Robotniczy” Nr 50), otrzymaliśmy z ZPB im. Kunińskiego wiadomość, że działalność Klubu racjonalizatorskiego uległa poważnemu osłabieniu dzięki uciążliwemu do współpracy kierownictwa zakładu. Kierownicy poszczególnych działów będą wygłaszać na miesięcznych zebraniach klubu pogadanki na tematy techniczne. Z uniemożliwieniem ob. A. Dreslera zapoznano już CZPB i w najbliższym czasie sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona.

PRZYSPIESZA SIĘ OBROTY MASZYN

Dyrekcja ZPB im. PKWN w odpowiedzi na artykuł pt.: „PRZYSPIESZĄCY OBROTY MASZYN” („Głos Robotniczy” Nr 72), podaje, że faktycznie koło obrotowe na maszynie Marii Jury wykazywało wolniejsze obroty niż maszyny sąsiednich przędek. Wobec powyższego kierownictwo przedziału zobowiązało się do najbliższych dniach złożyć właściwe koło obrotowe, celem umożliwienia możliwości produkcyjnych maszyny.

USPRAWNIENIE PRACY AMBULATORIUM

ZPB im. 1 Maja w związku z artykułem pt. „WIECEJ ZAINTERESOWANIA DLA PRACY AMBULATORIUM FABRYCZNEGO” („Głos Robotniczy” Nr 54), wyjaśnia, że z dn. 1 stycznia 1951 roku ambulatorium oraz Stacja Wypadkowa zostały przejęte przez ZLP, którego lekarze mało interesowali się Stacją Wypadkową. Dyrekcja w porozumieniu z radą zakładową, organizacja partyjna

oraz lekarzami postanowiła usunąć wszelkie biurokratyczne trudności i podnieść stan sanitarny w fabryce. Co do ambulatorium powołano specjalną komisję, która zajmie się likwidacją istniejących tam niedociągnięć. Poszczególne oddziały produkcyjne zostały już częściowo zaopatrzone i w dalszym ciągu będą zaopatrywane w apteczki, oddane pod opiekę majstrów.

MARECZKI ZOSTAŁY DOSTARCZONE

Zarząd Okręgu Woj. Łigi Lotniczej, nawigując do artykułu pt. „BRAK MARECZEK W KOLACH LL” („Głos Robotniczy” Nr 42), stwierdza, że brak ten powstał na skutek przeoczenia ze strony Zarządu Okręgu LL, który przysłał mareczki członkowskie poszczególnym oddziałom pominięciu Radomska. Obecnie omyłkę tę naprawiono i zamówione mareczki dostarczane są regularnie poszczególnym oddziałom.

W ZPB IM. GEN. WALTERA ZAOPCĄTKOWANO SZKOLENIE

W związku z artykułem pt.: „WALKĘ O PRODUKCJĘ NALEŻY TOCZYĆ NIESTANNIE” („Głos Robotniczy” Nr 38), dyrekcja ZPB im. Generała Waltera wyjaśnia, że w oddziale tkalni po czterech dniach dosiadczonej tkaczkiom szkolenie na szych czterech krosnach po 3-4 tkaczy. Poza tym zwiększo no ilość instruktorek z 4 do 6. Pozostają one po pracy na dwie godziny, aby douczyć tych tkaczy, którzy nie wykonują szych baz. Wykłady teoretyczne doskaldajace prowadzi ton. Potasiak, technik tkalni. W związku z niemożnością otrzymania dla tkalni nowych liczników, wyremontowano stare, które zostały już za instalowane. Brakująca ilość liczników będzie złożona domowo na ich uzyskanie.

KRONIKA RADOMSKA

Sukcesy i błędy organizacji partyjnej w Olbrachcicach w walce o spółdzielnię produkcyjną

Na posiedzeniu egzekutywy gromadzkiej organizacji partyjnej w Olbrachcicach pow. radomszczańskiego, odbytym w czerwcu ub. roku, uchwalono zorganizować w gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Sprawę tę przedłożono do zatwierdzenia najbliższemu zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Okazało się wówczas, że organizacja partyjna jeszcze nie potrafiła wychować odpowiednio swych członków, gdyż nie wszyscy wyrazili gotowość wstąpienia do spółdzielni. Kilku towarzyszy było niezdecydowanych. Jednakże uchwałę tę zebranie organizacji partyjnej zatwierdziło. Na tym samym zebraniu organizacji postanowiono wciągnąć do wspólnej pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej koło ZSL liczące 13 członków. Zwolano wspólnie posiedzenie na którym 5 ZSL-owców zdecydowało się przystąpić do spółdzielni. Na tym jednak narazie cała sprawa utknęła. Mimo ofiarnych wysiłków organizacji partyjnej chętnych do wstąpienia do spółdzielni więcej nie było.

WRÓG KLASOWY NIE ŚPI

A stało się tak dlatego, że równocześnie wróg klasowy wzmógł swą szkodniczą robotę. Taki np. bóg wiejski Daniel Halabowski groził chłopom matorolnym, że nie wypożyczą maszyny do żniwa żadnemu z tych, którzy przystąpią do spółdzielni. Stosował również inne formy nacisku. Jednym usiłował zastraszyć, innych natomiast rozpijał, jak np. Pietrasika i Józefa Różyckiego. Do zamaskowania tego szkodnika i wyzyskiwacza w dużej mierze przyczyniło się Koło Gospodyń Wiejskich. Kobiety opowiadały w gromadzie, jak to Halabowski wykozystywał je, zmuszając do kopańia ziemniaków przez 4 dni za wypożyczenie na jeden dzień maszyny.

Organizacja partyjna uaktywniła i wciągnęła do walki o utworzenie spółdzielni produkcyjnej gromadzkie koło ZMP.

Dzięki wyteżonym wspólnym wysiłkom w dniu 15 lipca tegoż roku spółdzielnia produkcyjna II typu została zorganizowana. Przystąpiło do niej 24 chłopów. Szybko przeprowadzono wymianę gruntów, przy czym organizacja partyjna dopilnowała, ażeby małe i średniorolni chłopcy nie znajdujący się jeszcze w spółdzielni, nie byli pokrzywdzeni. Zarówno spółdzielnia jak i chłopcy indywidualni otrzymali po równo część ziemi lepszej i część gorszej, tak że panowało w gromadzie ogólne zadowolenie.

Już 24 sierpnia ub. roku spółdzielnia przystąpiła do zespołowej pracy. 24 członków z 8 końmi wyszło na pola spółdzielcze. Doceniając konieczność wykorzystania własnych środków przy siewach jesiennych, organizacja partyjna czuwała, aby wkład pracy członków spółdzielni był jak największy. POM zaraził 27 ha ziemi zaś spółdzielcy swymi końmi — 17 ha. Roboty jesienne spółdzielcy wykonali szybko i sprawnie. Nic dziwnego zresztą, gdyż wszyscy pracowali chętnie i wydajnie. Wyróżnili się pod tym względem: Bolesław Bąk i Jakub Muszszak oraz kobiety Marianna Muszszak i Urszula Wasak. Obsiano 9 ha żytem, 13 ha pszenicą, 1 ha lucerną, 1 ha chmielem oraz założono 1,2 hektarowy sad. Zawdzięczając organizacji pracy i zastosowaniu mechanicznej uprawy ziemi, spółdzielnia ukończyła siewy jesienne o 10 dni wcześniej niż gospodarstwa indywidualne w Olbrachcicach.

Gdy na polach spółdzielczych ukazały się traktory, a za nimi siewniki, bogacze wiejscy zaczęli szydzić utrzymując, że z tej pracy nie będzie, bo to za rzadko siane itp. Tymczasem zboża ozime wzrosły równo i gęsto i

udały się o wiele lepiej, niż w gospodarstwach indywidualnych.

SPÓŁDZIELNIA PIERWSZA WPLACIŁA PODATEK GRUNTOWY

Troszcząc się o terminowe wypłacenie pr. z chłopów obowiązków wobec państwa, organizacja partyjna dopilnowała, ażeby jej członkowie, jak również spółdzielcy stali się w tej dziedzinie wzorem dla pozostałych gospodarzy. Tak też się stało. Spółdzielcy pierwsi wpłacili podatek gruntowy za rok ubiegły, oddziałując przy tym wychowawczo na całą gromadę, którą jedna z pierwszych wywiązała się całkowicie z obowiązków podatkowych i otrzymała w nagrodę radioodbiornik. Podobnie było też w kampanii skupu zboża. Spółdzielnia manifestacyjnie odstawiła należny państwu nadwyżki zboża, pociągając za sobą wszystkich małe i średnio-rolnych chłopów.

Powszechne na wsi twierdzenie, że zimą w gospodarstwie nie ma co robić, zostało obalone przez spółdzielców z Olbrachcic. Udowodnili oni, że w tym okresie można wykonywać wiele pożytecznych prac. Przez okres zimowy spółdzielcy wywozili kamienie do budowy drogi. Przyniosło to im około 13 tys. zł. dochodu.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej w Olbrachcicach wyszła ze słusznego założenia, że praca organizacji będzie wydajniejsza, jeśli podniesie się poziom polityczny jej członków. Zorganizowano więc kurs szkolenia partyjnego, na który uczyć zaczęli regularnie wszyscy towarzysze oraz 10 bezpartyjnych chłopów.

NIE OPARTO SIĘ NA BIEDOCIE WIEJSKIEJ

Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja partyjna w Olbrach-

cicach, która wiele wysiłku włożyła w utworzenie spółdzielni produkcyjnej i umacnianie jej, mimo wszystko nie potrafiła ustrzec się przed błędami. Nie umiała skłonić spółdzielców do wypełniania obowiązków zgodnie ze statutem. Dniówki obrachunkowe nie były obliczane na podstawie norm. Grupy po prostu za przepracowany dzień wpisywał każdemu 1 dniówkę obrachunkową, z krzywdą oczywiście dla tych, którzy pracowali wydajniej. Nie oddano dotychczas wkładów siewnych ani paszowych.

Już na wstępie przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej organizacja partyjna popełniła poważny błąd, nie wciągając do spółdzielni najbardziej potrzebnych chłopów spośród 26 posiadających gospodarstwa do 2 ha, zaledwie 7 jest w spółdzielni.

W przeciągu kilku miesięcy do spółdzielni przystąpił zaledwie 1 nowy członek. Wynika to z nieślusznego i niezdrowego oddzielenia się spółdzielni od gromady. Organizacja partyjna nie dostrzegła tego i nie przewidziała, jakie to pociągnie za sobą skutki.

Grudniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR pomogła organizacji partyjnej w Olbrachcicach dostrzec błędy w swej pracy na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Towarzysze zrozumieli, że właśnie one ujemnie wpływały na rozwój spółdzielni produkcyjnej i hamowały powstawanie nowych spółdzielni na tutejszym terenie.

Na zebraniu partyjnym postanowiono w oparciu o wytyczne uchwały B.P. dotychczasowe błędy jak najszybciej usunąć i wciągnąć do pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej wszystkie organizacje, działające w gromadzie, jak ZSL, ZSCh, Koło Gospodyń, a zwłaszcza koło ZMP, liczące 26 oddanów i ofiarnych członków.

S.D.



W Radomsku odbyło się uroczyste przemianowanie Zakładów „Metallurgii” na Zakłady im. Komuny Paryskiej. Na zdjęciu fragment uroczystości.

Śladem naszych wystąpień

Agencja pocztowa w Dąbrowie Zielonej jeszcze ciągle w nieodpowiednim lokalu

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma ukazała się korespondencja, omawiająca trudności lokalne agencji pocztowej w Dąbrowie Zielonej. W sprawie tej otrzymaliśmy od Prezydium Gminnej Rady

Narodowej w Dąbrowie Zielonej wyjaśnienie, w którym między innymi czytamy:

„W 1947 roku były zrzęd gminny odstąpił organizowanej w Dąbrowie Zielonej agencji pocztowej jeden lokal w swoim budynku, a oprócz tego interesanci korzystali z ogólnej sali, jako z poczekalni. W czerwcu 1950 roku, Prezydium GRN wskazało agencji pocztowej lokal, gdzie do dyspozycji były 4 izby, wymagające remontu. Przedstawiciel Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi jak również przedstawiciel Urzędu Poczt. w Radomsku nie zgodzili się na przeprowadzenie remontu, żądając, aby Prezydium GRN przeprowadziło go na własny koszt. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dąbrowie Zielonej wychodzi z założenia, że remont lokalu winna przeprowadzić instytucja korzystająca zń, a więc w tym wypadku Urząd Pocztowy”.

Szkolenie aktywistów ZSCh

Od dnia 13 marca do 10 sierpnia br. we wszystkich gminach pow. radomszczańskiego prowadzone będzie szkolenie gromadzkiego aktywistów ZSCh. Szkolenie ma na celu zwiększenie uświadomienia ideologicznego członków ZSCh i podniesienie poziomu prac organizacyjnych. Przeszkolonych zostanie około 2.000 członków ZSCh w naszym powiecie.

ZMP-owcy podnoszą wyniki nauczania

Przed kilku dniami w Liceum Przemysłu Odzieżowego w Radomsku odbyło się plenarne zebranie członków ZMP, na którym między innymi młodzież postanowiła poprzez stosowanie wzajemnej pomocy i częstszą kontrolę wyników nauki przyczynić się do lepszych postępów.

Antoni Stepień

OD REDAKCJI — Jak wynika z nadesłanego wyjaśnienia, agencja pocztowa w Dąbrowie Zielonej w dalszym ciągu pracuje w złych warunkach lokalowych, mimo, że posiada do dyspozycji 4 izby. Spór kompetencyjny, co do obowiązków dokonania remontu, winien być co rychlej rozstrzygnięty, aby agencja mogła pełnić swe funkcje w odpowiednim pomieszczeniu.

Sukces kierownictwa robót wodno-melioracyjnych

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Piotrkowie, osiągnęło w ubiegłym okresie sprawozdawczym i miejsce we współzawodnictwie pracy w skali ogólnowojewódzkiej, pomiędzy wszystkim placówkami rejonowymi swojej branży, otrzymując jako nagrodę statuetkę i dyplom uznania.

Kiedy zostanie uruchomiony radiowęzeł w hucie „Hortensja“?

Już od szeregu miesięcy zaakceptowany został projekt uruchomienia w hucie „Hortensja“ zakładowego radiowęzła fabrycznego z 18 głośnikami. Głośniki są, lecz na przeszkodzie stoi tylko brak odpowiedniego zainteresowania tym zagadnieniem ze strony Polskiego Radia, które o biecilo ze swej strony jak najdalej idącą pomoc fachową hucie „Hortensji“. Jak dotąd — skończyło się na obietnicy...

130 — 140 procent normy wyrabiają przodownicy pracy w hucie „Hortensja“

W drugim kwartale 1950 roku ruch współzawodnictwa pracy w hucie szkła „Hortensja“ w Piotrkowie obejmował zaledwie 49 procent ogólnego stanu załogi. W tej chwili udział we współzawodnictwie pracy bierze już około 75 proc. załogi.

Komitet współzawodnictwa pracy wspólnie z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową przygotowuje opracowanie regulaminu, który obejmie działy pomocnicze huty, jak klepnię, piaskownię, magazyn itp.

W ostatnim etapie na czoło przodowników pracy w oddziałach produkcyjnych huty szkła „Hortensja“ w Piotrkowie wysuwa się ob. Leon Szczypiorski, zatrudniony przy produkcji szklanek. Osiągnął on 140 procent normy. Również 140 procent normy osiągnął zatrudniony w

KRONIKA PIOTRKOWA

ZPB w Moszczenicy szkołą prządki

Akcja szkoleniowa kadr prządki dla ZPB na Bugaju, które ma być uruchomione z dniem 1 lipca r.b., jest już w pełnym toku i kandydatki na prządki już od kilku miesięcy przechodzą szkolenie w ZPB w Moszczenicy. Szkolenie obejmuje obecnie 130 osób, z czego zaledwie 20 procent stanowią mężczyźni.

Instruktorami szkolenia zawodowego są fachowe prządki, długoletnie pracownice przędzalni, majstrowie fabryczni oraz kierownicy przędzalni. Instruktorzy do kładają starą, abv nauka prowadzona była gruntownie i w szerszym zakresie. Przyszłe prządki, po odbyciu samodzielnej praktyki w zakładach przemysłu włókienniczego w Dzierżonowie, będą mogły wyrabiać w pełni bazy produkcyjne, przekraczać normy i będą zdolne do pracy instryktorskiej z chwilą rozpoczęcia zajęć w ZPB na Bugaju.

tym samym oddziale ob. Edward Sławiński.

Przodownikami pracy przy produkcji szkła prasowanego są: tow. Stefan Stefański i Jan Cieslik, którzy wyrabiają przeciętnie 140 procent normy. W oddziale produkcyjnym kielszków na czoło przodowników wybija się ob. Konstancy Raczyński, który osiągnął 135 procent normy, a w kuglerni przy zdobieniu szkła wybija się produkcyjną pracownicą tow. Aleksander Raczyński, który osiąga systematycznie około 140 procent normy.

W oddziale szlifierni przodownikiem pracy jest kobieta — ob. Stefania Nagrodzka, która wyrobiła 130 procent normy. 130 procent normy osiągnęła również ob. Maria Włoka, zatrudniona w dziale wiązarni. (B)

Szkolenie zawodowe w Moszczenicy obejmuje pracę w przędzalni, czynności walkarzy, czyszciarzy, pracę na oddziale przygotowawczym i na maszynach obrabkowych.

Kierownictwo, podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i załoga ZPB z życzliwością ustosunkowują się do przechodzących szkolenie, przekazując im swe umiejętności, dzieląc się swymi długoletnimi doświadczeniami, służąc radą i pomocą przy przełamywaniu trudności w zakresie zdobywania wiadomości teoretycznych i umiejętności technicznych.

Dyrekcja ZPB na Bugaju wykazuje stałe zainteresowanie postępami swych przyszłych prządki i kadr instryktorskich.

Po przerobieniu kursu w Moszczenicy, kandydatki na prządki udadzą się do Dzierżonowa, gdzie szkolenie odbywać się będzie nadal. Przędzalnia moszczenińska przyjmie z kolei do swych warsztatów nowe zastępy młodych robotnic i robotników, aby przez szkolenie przwarsztatowe, uczynić z nich wykwalifikowanych włókienniczy. Metody szkolenia są stale ulepszone i każdy kolejny kurs będzie uzyskiwać coraz wyższy poziom.

Młode kandydatki na prządki, które rozpoczęły naukę w tym miesiącu, są bardzo zadowolone z obranego zawodu. Ob. Halina Ogórowska, córka robotnika z Piotrkowa, oświadcza: — „Mam lat 20. Chcę zdobyć samodziel-

Kolonia dla dzieci kolejarzy

Związek Zawodowy Kolejarzy w Piotrkowie czyni przygotowania do zorganizowania kolonii letnich dla dzieci piotrkowskich kolejarzy. W roku bieżącym z kolonii letnich, prowadzonych przez piotrkowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy we wsi Borowiec skorzy-

ność i doskonale płatne zajęcia. Wybrałam sobie dobry zawód. Za kilka miesięcy stanę się fachową prządka. Ob. Stefania Fraczk mówić: — „Jestem córką robotnika. Liczę lat 22. Z wyboru zawodu i nauki jestem zadowolona. Otrzymujemy 240 zł. miesięcznie w okresie nauki. A czyż było to do pomysłenia w czasach przedwojennych?“

Ob. ob. Józefa Sierakówna i Zofia Berner, córki matorolnych chłopów ze wsi Michałów, stwierdzają: — „Nie mogłyśmy dłużej pozostawać w domu. Trzeba było raz skończyć z niednią vegetacją. Dziś, zdobywając piękny zawód, stoimy wobec naprawdę lepszego jutra“.

Sprawnie i szybko przeprowadzenie akcji planowego skupu zboża w pow. piotrkowskim nie było sukcesem przypadkowym. Osiągnięcie to stało się wynikiem dobrej organizacji skupu w terenie i ujęcia jej w swej formie przez aktywny, organizacyjny społeczny i młodzieżowy, jak również personel pracowniczy przydiów GRN.

Świadomość polityczna, którą u miancia także każda należyte rozwinięta akcja gospodarza na wsi, stanowi wartościowy dorobek, uwiadczniający się w życiu naszego powiatu.

Do dnia 28 lutego br. powiat piotrkowski wykonał planowy skup zboża w 101,6 proc. Począwszy od 1 marca przystąpiono w powiecie do ponadplanowego skupu zboża, który do końca ubiegłego tygodnia przyniósł w wyniku ponad 300 ton zboża.

Najlepiej w akcji skupu wywiązały się ze swych zadań gminy: Łęczno, Bogusławice, Rozprza, Wozniki, Gorkowice i Kamięńsk, Belchatów, Wadlew, Krzyżanów, Szydłowy i Uszezyn.

Uczestniczyły również w tej akcji miasta, a mianowicie: Piotrków, Belchatów i Sulejów, oddawiając zboże do punktów skupu.

Powiat piotrkowski wykonał tegoż roczny plan skupu zboża na dzień 17 bm. w 104,6 proc.

Zapomniana ulica

W związku z artykułem, zamieszczonym w 50 numerze „Głosu Piotrkowskiego“, a poruszającym sprawę komunikacji miejskiej w Piotrkowie w Planie 6-letnim, otrzymaliśmy od obywatela M. Sieranta list, w którym żali się on na to, iż jeden zątek naszego miasta został zaniedbany i — jak pisze — zapomniany. Jest nim ulica Częstochowska, ucieszczana przede wszystkim przez zamieszkałych tu kolejarzy i robotników.

Mimo niewątpliwych zmian na lepsze, jeśli chodzi o utrzymanie w porządku ulic naszego miasta, o ulicy Częstochowskiej jako zapomniano. Skutkiem tego przez 9 miesięcy w ciągu roku cała nawierzchnia pokryta jest tu błotem i bajorami, a przedostanie się stąd do miejsca pracy zwi-

zane bywa z niebyle jakimi trudnościami. Przedłużające się w nieskończoność spory kompetencyjne między PKP i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, winny zostać jak najprędzej zakończone z uwzględnieniem słuszych postulatów mieszkańców tej dzielnicy.

Nowy sklep MHD

Przy ulicy Limanowskiego, na Bugaju, przed stacją kolejki sulejowskiej, powstanie duży, nowoczesny sklep tekstylny Miejskiego Handlu Detalicznego, którego za daniem będzie zaopatrzenie w artykuły tekstylne i galanterijne przedmieścia Bugaj, zamieszkałe go wyłączenie przez ludność robotniczą.

Chłopi pow. piotrkowskiego zwyciężyli w walce o chleb dla świata pracy

wygrali bitwę o chleb dla świata pracy, udaremniając zakusy bogaczy i spekulantów wiejskich.

A. S.

RADIO

Program na czwartek 22 marca 1951.
11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnal. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka. 13.50 Utwory fortepianowe. 14.15 Aud. literacka. 14.30 Muzyka. 15.10 Piosenki Schuberta. 15.30 Aud. dla świętlic dziecięcych. 15.50 (L) Zagadka muzyczna. 16.00 (L) Aud. TPRP. 16.15 (L) Muzyka. 16.30 (L) Aud. dla młodzieży. 16.50 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49”. 17.15 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik rybacki. 18.00 (L) „Od naszych korespondentów”. 18.10 (L) Muzyka. 18.45 (L) Pog. pt. „Czy odznaka SPO jest popularna w LZS-ach?”. 19.00 Aud. literacka. 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.35 Muzyka i aktualności. 22.00 Słuchawisko poetyckie. 22.20 Koncert Chóru Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości.



Co pisała prasa łódzka w dniu 22 marca 1931 r.

STANĘŁO BUDOWNICTWO — WZROSŁO BEZROBOCIE

Z polecenia władz wstrzymana została na terenie całego kraju akcja budowlana Kas Chorych. Nawet budowlę już rozpoczęte — nie zostaną wykończone — z powodu ogólnego kryzysu. Jak oblicza gazeta, zarządzenie to przysporzy państwu nowe tysiące bezrobotnych pracowników budowlanych.

ŚMIERĆ Z NEDZY NA OBCYZYNIE

Gazety podają, że znany łódzki artysta — malarz — Michał Kinrus, który wyemigrował do Ameryki w poszukiwaniu zarobków — popełnił samobójstwo. Kinrus, — który ostatnio nie otrzymywał żadnych za-

mówień — pracował jako pomocnik w podrzędnej restauracji nowojorskiej.

PIENIĄDZE WYDARTE PRACOWNIKOM UMYŚLOWYM — WĘDRUJĄ DO KAS FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH

Organizacja fabrykantów i kupców łódzkich — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi — otrzymała od Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych pożyczkę w wysokości 300.000 złotych.

Za pieniądze te — zebrane ze składek ubezpieczeniowych łódzkiego świata pracy — panowie fabrykanci budują gmach Izby Przemysłowo-Handlowej.

Szerzej rozwijać współzawodnictwo w popularyzowaniu pomysłów racjonalizatorskich

Zainicjowane przez ZPB im. Armii Ludowej współzawodnictwo o tytuł produkującego zakładu w przemyśle włókienniczym, w pełni uwzględnia również tak ważny odcinek, jakim jest racjonalizatorstwo, stwarzając zarazem nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwa w popularyzacji pomysłów nowatorskich i racjonalizatorskich.

Ruch racjonalizatorski w przemyśle bawełnianym może się poszczycić po ważnych osiągnięciach i stałym wzrostem ilości zgłaszanych wniosków. I tak, kiedy w roku 1948 było ich zaledwie 54, to w roku 1950 już 720, a suma uzyskanych przez to oszczędności sięgnęła 1.800.000 zł (r. 1948) do 19.500.000 zł (1950 r.).

Jednak pobieżna nawet analiza działalności racjonalizatorów w poszczególnych zakładach przemysłu bawełnianego wykazuje, że na terenie niektórych z nich zainteresowanie się pracą racjonalizatorów ze strony administracji i organizacji związkowych jest niedostateczne, że referenci usprawnień zamknęli się w swoich pokojach i stracili kontakt z zakładem. Należą do nich między innymi: ZPB w Głuszycy, w Mirsku, w Kudzowie, Żelowie i w Bełchatowie, gdzie kluby racjonalizatorów nie posiadają podręcznych bibliotek, a członkowie klubów skarżą się na brak środków materialnych na cele racjonalizatorstwa, podczas gdy w dyspozycji kierownictwa pozostaje przecież fundusz obrotowy, z którego mogą czerpać potrzebne na to sumy.

Obowiązkiem Wydziału Postępu Technicznego w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego, organizacji partyjnych i związkowych w tych zakładach jest jak najszybsze przełamanie tych trudności i stworzenie racjonalizatorom i nowatorom produkcji odpowiednich warunków do pracy. Konieczne jest również, aby Centralny Zarząd zamieszczał w periodycznym wydawanych biuletynach opisy wszystkich nadających się do rozpowszechnienia pomysłów racjonalizatorskich, powstałych w przemyśle bawełnianym, jak również w innych branżach przemysłu włókienniczego, a dających się przenieść i zastosować w zakładach przemysłu bawełnianego.

W zakresie działalności CZPB leży również powiązanie wysiłków racjonalizatorskich z aktualną sytuacją produkcyjną i wskazywanie odcinków najbardziej zagrożonych niewykonaniem planu (wąskich gardeł), gdzie każdy nowy pomysł może zmienić sytuację w wykonywaniu planu produkcyjnego.

Jakie obecnie zadania stoją przed racjonalizatorami i nowatorami produkcji, na co w pracy swej, na jakie zagadnienia powinni przede wszystkim zwrócić uwagę? A więc na zmniejszenie ilości skrętów przędzy przy podwyższeniu lub utrzymaniu jakości, skrócenie ilości obciążeń na przedziałkach przez zwiększenie skoków nawijania, podniesienie jakości przez zlikwidowanie pęków i spadania obrzątek, w drukarniach — znalezienie właściwego systemu regulowania, nastawiania noża zbieracza na walcach drukarskich.

Przykładem i wzorem powinny nam być sukcesy racjonalizatorów radzieckich, którzy mogą się poszczycić rozpracowaniem i wprowadzeniem takich pomysłów, jak — druk bez podkładki, bielniki ciągłe, bielienie skrócone, farbowanie ciągłe (siarkowe), apretury niemieckie, niekurczliwe, nie zbiegające się, aparaty do kontroli wspaniałości steżeń roztworów temperatur i ciśnienia, automatyzacja krochmalenia, automatyzacja podawania osnów, automatyzacja krosien gładkich itd.

Współzawodnictwo w popularyzacji pomysłów racjonalizatorskich, zainicjowane przez ZPB im. Armii Ludowej w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego o tytuł produkującego zakładu w przemyśle włókienniczym, wymaga przygotowania i rozpracowania zupełnie na naszym terenie nieznanymi pomysłami oraz dostosowania ich do specyfiki branży bawełnianej i warunków technicznych naszych zakładów.

I tutaj poważne obowiązki spadają na wyższy personel techniczny zakładu, a w szczególności na CZPB. Przed kierownictwem technicznym staje obowiązek nawiązania kontaktów z odpowiednimi instytucjami naukowymi i zawodowymi celem zebrania materiałów i przekazania ich w dostępnej formie personelowi technicznemu i klubom racjonalizatorów.

Otoczony odpowiedzialną opieką ze strony administracji technicznej, organizacji partyjnych i rad zakładowych ruch racjonalizatorski musi przełamać ciagle jeszcze spotykane wśród znacznej części personelu technicznego i to na wszystkich szczeblach objawy konserwatyzmu i rutyniarstwa.

Szeroki rozwój ruchu racjonalizatorskiego, jako jednego z elementów nowej techniki, jako jednej z dróg po prawej wskaźników techno-ekonomicznych, któremu to zagadnieniu tyle uwagi poświęcono na VI Plenum KC PZPR, to sprawa szczególnie ważna, warunkująca w poważnej mierze myślnie wykonanie zadań planu roku 1951 i lat następnych.

J. CYRANKI
Kierownik Działu Wykonawczy CZPB

Pływacy łódzcy zasłużyli na pochwałę

Sukces pływaków łódzkich w zimowych mistrzostwach Polski, rozegranych na basenie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, nie zaszkodził na zbytnio. Usilna, wytrwała praca trenera Majchrzaka w ciągu kilku lat zaniebana przedtem sport pływacki w Łodzi wydziwnieła na tak wysoki poziom, że obecnie sukcesy naszych pływaków już nas nie dziwią, ale jednak wciąż mile głaszczą naszą ambicję sportową.

Gdzie można spotkać trenera Majchrzaka? Oczywiście w miejscu jego pracy. Na basenie „Ogniska”, Dzień w dzień „urzęduje” on tutaj od rana do wieczora. Szkoli narybek, trenuje naszą kadrę reprezentacyjną, wyszukuje talenty... Skromny, ujmujący w objęciu, zjednął sobie wielką sympatię nie tylko u zawodników, ale i u swych przełożonych. Z natury mało mówny, ale o swoich pupilkach i pupilach mógłby mówić godzinami, to-

też szybko zeszedł nam czas na pogawędę o minionych mistrzostwach.

— Mistrzostwa — oświadczył trener Majchrzak — były imprezą wyjątkowo udaną. W ciągu 3 dni basen na Bielanych był przepelniony publicznością. Program zawodów przeprowadzono z dokładnością niemal co do minuty.

Oczywiście, z wyników pływaków łódzkich nasz rozmówca jest bardzo zadowolony, ale jeszcze bardziej jest dumny z tego, że postawą swą, swym zachowaniem i subordynacją łodzian wyróżnili się od pozostałych, na co zwrócono powszechną uwagę.

— Wyniki łodzian uważam za bardzo dobre — mówi trener Majchrzak. — Na szczególną uwagę zasługuje wynik Ciemnińskiej w sztafecie 4x100 m st. dowolnym — 1:21,8 i na 200 m st. grzbietowym — 3:19,9. Bardzo dobrze wypadł również Boniecki, którego czas na 200 m st. grzb. — 2:38,9 można uważać już za europejski (dawny rekord Bonieckiego wynosił 2:41). Na 100 m st. grzb. Boniecki jest również najlepszy obecnie w kraju.

— Bardzo dzielnie spisał się również Dobrowolski, który zdobył trzy tytuły mistrzowskie na 100 i 200 m st. kl. i 200 m st. motylkowym. Miła niespodzianką sprawiła nam również Kowalska wygrywając biegi na 200 i 400 m st. dow. W biegu na 200 m Kowalska zwyciężyła dotychczasową mistrzynię Polski i rekordzistkę Dziwkównę.

— Jaworski może się poszczycić zwycięstwem w biegu na 400 m w czasie 5:11,5 i zwycięstwem nad Jera, który wraz z Kowalską po raz ostatni już startował w barwach Łodzi, gdyż przeniósł się do „Kolejarza” warszawskiego.

Start ulubienicy Łodzi, Proniew-

czówny, nie wypadł na mistrzostwach tak, jakby się może wielu spodziewało. Ale, jak się dowiadujemy, Proniewczówna jest przeciętna obecnie studiami i nie może na razie prowadzić regularnych treningów, co odbija się na jej formie.

— Utrata Kowalskiej i Jery — mówi trener Majchrzak — niewątpliwie osłabi naszą kadrę, ale nie na długo. Średnia klasa naszych pływaków robi szybko duże postępy i niewątpliwie wypełni wkrótce powstałe luki.

Do najbardziej obiecujących młodych pływaczek i pływaków łódzkich trener Majchrzak zalicza: Kamińską, Wyszogrodzką, siostry Cierpińskie, młodszą Malinowską, Sperlinga, Zielińskiego, Gorzkowskiego, Skupieńskiego i Placka. Na zakończenie naszej rozmowy dowiadujemy się o jeszcze jednej młodej niespodziance. Boniecki i Dobrowolski nie tylko poprawiają swe wyniki sportowe, ale również poprawiają swe stopnie w szkole. Tak oświadczył trenerowi Majchrzakowi ich wychowawca... (Kr.)

Imprezy sportowe w Tygodniu ŚFMD

Z okazji Świątowego Tygodnia Młodzieży odbędzie się w Łodzi szereg imprez sportowych.

Dzisiaj w sali MDK, o godz. 18 i w sali przy ul. Pogonowskiego 82 oraz w sali „Spójni” (Helenów) odbędzie się spotkanie w pilce ręcznej (siatkówka i koszykówka) pomiędzy zespołami szkół łódzkich.

W salach przy ul. Wierzbowej 40 odbędzie się o godzinie 17.30 rozgrywki w tenisie stołowym na szczeblu wojewódzkim pomiędzy kołami sportowymi związków zawodowych z udziałem czołowych zawodników Łodzi. Rozgrywki potrwać do 24 bm.

Jutro w salach „Ogniwa”, „Spójni” i MDK — turniej w pilce siatkowej. Grać będą tym razem drużyny zrzeszeń sportowych. Turniej urozmaicony zostanie pokazowymi meczami w koszykówce męskiej pomiędzy 6 drużynami, składającymi się z najlepszych zawodników okręgu łódzkiego.

W niedzielę „Wiosenny Bieg na Przelaj”

Sekcja lekkoatletyczna WKKF organizuje 25 marca o godzinie 13.30 „Wiosenny Bieg na Przelaj” oraz zawody lekkoatletyczne na boisku „Włókniarza” przy Alei Unii.

Kierownikami zawodów będzie ob. Starosta, kierownikiem biegów — Kawał, kierownikiem skoków — Englebrecht.

Start ulubienicy Łodzi, Proniew-



Na wspaniałym stadionie moskiewskiego „Dynamo” licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem ogląda spotkanie naszych hokeistów z hokeistami radzieckimi

Na półce z książkami „Towarzyszka Anna”

Akeja powieści Antoniny Koptajewej „Towarzyszka Anna” — rozgrywa się w 1938 roku wśród surowej syberyjskiej tajgi nad rzeką Aidan. Tysiące kilometrów dzieli bohaterów powieści od stolicy ich wielkiej ojczyzny. W odległym kraju toczą oni nieugięty bój z przyrodą: wydzierają ziemi jej skarby, ujarzmiają rzeki, każą opornej glebie rodzić warzywa i kwiaty.

Towarzyszka Anna Ławrientiewa jest dyrektorem jednego z zespołów słynnych syberyjskich kopalni złota. Jej współpracownicy nie znają tej przysiółkowej „gorączki złota”, jaka opanowała kiedyś poszukiwaczy na Alasce lub w Klondyke, nie ma tu tej nieopomowanej i nie liczącej się z niczym chciwości, znaczącej zbrodnicą każde no we odkrycie złotażądnych terenów.

Wysiłki wszystkich bohaterów Koptajewej — inżynierów, geologów, poszukiwaczy i górników — zmierzają do zwiększenia wydobywania tego cennego kruszcza. Zrozumienie potrzeb gospodarczych kraju oraz zdrowa ambicja pracowników kopalni rodzą śmiałe plany produkcyjne, wokół których toczy się wątek powieści. Ale zagadnienia produkcyjne nie przesłaniają autorce tzw. życia „osobistego” jej bohaterów. Praca zawodowa i sprawy osobiste poszczególnych postaci łączą się w powieści w jedną całość, dając pełny obraz bogatego życia.

Jednym z zagadnień, które autor ka stawia przed czytelnikami, jest sprawa rodziny. „Rodzina to sprawa społeczna” — mówi na kartkach książki sekretarz komitetu partyjnego, Uwarow. Koptajewa nie przemilcza trudności rodzinnego życia; jej bohaterowie ulegają pokusom i błędą. Ale wspólność celów i dążeń, miłość, oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu, pozwalają im wychodzić zwycięsko z wszelkich prób.

Zarówno w trudnościach pracy zawodowej, jak i w konfliktach osobistych, bohaterom Koptajewej przychodzi z pomocą kolektyw. Uwarow stracił żonę w katastrofie, spowodowanej przez sabotażystów; lekarka Walentyna Sajenko zawiodła się boleśnie na niegodnym jej mężu; Anna cierpi z powodu chwilowego oddalenia się od niej ukochanego mężczyzny; wszyscy ci ludzie byłiby samotni, wszystkim groziłoby załamaniem się, gdyby kolektyw ich nie wsparł i nie pomógł. Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, poczucie nierozdzielnej wspólnoty ludzi radzieckich, głęboka niechęć charakterów, zahartowane w szkole Zwycięskiej Rewolucji — stanowią niewyczerpane źródła sily bohaterów Koptajewej.

BOLESŁAW KARPIŃSKI

*) Antonina Koptajewa: „Towarzyszka Anna” — przełożyła z języka rosyjskiego Maria Kelle-Krauzowa, Wyd. „Książka i Wiedza”. Warszawa, 1950 — str. 444.

Czy rozpoczęłeś już zaprawę do Biegów Narodowych?

„Robotnicy mający pracę — czytał uważnie fabrykant — zorganizowali dla swych towarzyszy bezrobotnych pomoc pomiędzy sobą i dostarczają jej im w dwojaki sposób: albo oddają na ich rzecz, część zarobku, albo nawet ustępują najbardziej potrzebującym zajmowane przez siebie miejsca w fabrykach. Przede wszystkim kobiety, znajdujące się w stanie poważnym, lecz zdolne jeszcze do pracy, porzuciły ją odstępując robotnikom — ojcom rodzin. Następnie dziewczęta, mające zapewnioną opiekę zarabiających jako tako ojców i braci, zostały również zastąpione w pracy przez robotników i robotnice fabryki Poznańskiego. Wreszcie kobiety, których mężowie mają wystarczający zarobek, ustępują miejsca przy warsztatach i maszynach bardziej potrzebującym. Wszystko to wprowadzono już w czyn w kilku fabrykach, w niektórych ma to nastąpić po czwartkowym i niedzielnym obrachunku”.

Maurycy Poznański uderzył dłonią w gazetę i powiedział: — Myślę o tym, jak można by temu zapobiec... Wszystkie fabryki nie mogą, oczywiście, stać, ale można wymóc na dyrekcjach czynnych zakładów, aby nie przyjmowano robotników spośród żął objętych lokautem...

— Uważam, że to nie leży w naszych możliwościach — odparł Hertz — a poza tym istnieje jeszcze coś takiego, jak opinia społeczeństwa.

— A i co mnie może obchodzić, co tam gadają w salonach wytwórni panowie? Sfery rządowe są po naszej stronie.

Hertz wyciągnął z kieszeni kilkakrotnie złożony list i rzucił na biurko. Poznański rozwinął go i przeczytał: „Skutki lokautu łódzkiego złożyły się na obraz tak okropny i żałosny, jakiego nie widziałem nigdy, że postanowiliśmy w Towarzystwie Kultury Polskiej podjąć próbę usunięcia ich przez dobrą wolę obywatelską i natchnione pośrednictwo pomiędzy stronami. W tym celu wystaliśmy delegację do Łodzi, dla zbadania nastroju i żądań robotników, a chociaż znaleźliśmy wśród nich rozjątrzenie, nie zniechęciliśmy nas ono do dalszych w tym kierunku usiłowań. Proszę tedy Szanownego Pana o telegraficzne, a możliwe spieszne odpowiedzi: czy właściciele fabryk zamkniętych chcą z nami porozumieć się w sprawie lokautu oraz gdzie oczekivaliby

LEON GOMOLIŃSKI LOKAUT

na nas. Naturalnie, pragnęlibyśmy, żeby to miejsce nie było zbyt oddalone. Po otrzymaniu informacji natychmiast wyjechałbyśmy: ja, b. poseł do Dumy Aleksander Lednicki, Stanisław Patek i zapewne ktoś jeszcze. Proszę przyjąć wyrazy poważania. A Świętochowski”.

Masakra

W Łodzi zdarzył się wyjątkowo wypadek: podczas strzelaniny, która — wiazala się na ulicy, zabito jednego ZNR-owca. Zabił go najprawdopodobniej — przez omyłkę — „swój” narodowiec, celując do „sojalistów”. Na śniegu leżały trzy trupy. Zapadł już zmierzch, kiedy przyjechała karetka pogotowia. Ludzie przyglądali się nieufnie z daleka, jak zabitych wrzucono do karetki. Przejeżdżając koło szpitala karetka minęła się z bryczką z konającym naczelnikiem powiatu łęczyckiego, Paszkowskim, śmiertelnie ranionym czterema strzałami rewolwerowymi. Był to akt terrorystyczny.

Pogrzeb zamordowanych robotników odbył się na przedmieściu Łodzi, w Zarzewie. Trumna ze zwłokami ZNR-owca stała w kościele, gdy na ementarz przybył kondukt z trumnami dwóch innych ofiar walk bratobójczych. Narodowcy zamknęli kościół i nie chcieli wpuścić „sojalistów”. Na pukanie, drzwi kościoła uchyliły się i ukazał się w nich posoboszcz, ksiądz prałat Wyrzykowski. Był przygotowany do odprawiania nabożeństwa, ubrany w komżę, lecz przybyłym odpowiedział, że jest „zmęczony” i nie może poświęcić ciała ich nieboszczyków. Drzwi zatrzasnęły się znów. Nie zdążyli robotnicy zbliżyć się do swych trumien, kiedy z wieży kościoła posypały się strzały. Była to prawdziwa masakra. Zaatakowani, którzy nie od razu zorientowali się, że strzały padają również zza ogrodzenia, rzucali się na ziemię, chowali się w krzakach. Nad ich głowami gwizdały kule.

19.

Kwiatek, przeklinając, czołgał się w stronę ogrodzenia, kiedy nagle zauważył pochyloną postać z browniegiem w ręku, skierowaną w jego stronę. Wówczas nie zmieniając pozycji, wyciągnął z kieszeni spodni rewolwer i z satysfakcją wystrzelił kilka razy. Napastnik przykucnął, obrócił się i zaczął uciekać! Kwiatek dopadł ogrodzenia i jeszcze raz wystrzelił za uciekającym...

Razem z kilkoma towarzyszami z PPS wracał drogą do miasta. Z początku kule ryły jeszcze piasek pod ich nogami, wznosząc obłoczki kurzu. Jedna gwizdnęła tuż przy samej skroni Kwiatka. Stopniowo jednak odgłosy strzelań niny oddalały się. Robotnicy klęli głośno. Jeden z nich miał zadraśnięty policzek — połowa jego twarzy była zalana krwią.

— Znajdziesz tu policję! — mówił — Jeszcze ciebie samego aresztują. Bombe trza im podłożyć, wysadzić w powietrze, chuli-ganów...

— Musimy tworzyć własne bojówki, to już przebrało wszelką miarę... Nie wolno wzniesać wojny! — przedrzeźniał mówiący — Ale czy to wojna? To samoobrona... Jakżeż to tak? Dc nas strzelają jak do zającoń, a my nic?... Proszę, mordujcie, ile wam się podoba!

— Lećmy po pogotowie, tam leżą ranni...

— Jakie tam pogotowie pojedzie!... Niech się wpiereg skończy... Od strony ementarza dobiegał jeszcze chwilami głuchy łoskot strzałów.

W Widzewie wiedziano już o zjściu. Na ulicy stały grupki ludzi trwożliwie przyglądających się rannemu. Nikt go jednak nie zaszepił.

— Umyj gębę, jeszcze cię aresztują — powiedział wprzornie Kwiatek. Ranny skreślił z drogi i zapukał do czujchś dr...

(D. c. n.)